

Polesie w dawnej fotografii



Pilarze w Garbatówce - lata 40-te



Leszek Brodzik łowi ryby podrywka - rz. Bystrzyca w Spiczynie 1965

W związku z planowanym wydaniem albumu pt. „Polesie w dawnej fotografii” zwracamy się do Państwa o przekazywanie odbitek (skany, fotokopie) dawnych fotografii, dokumentujących krajobraz i życie mieszkańców obszaru LGD „Polesie”, tj. gmin: Spiczyn, Ludwin, Łęczna, Puchaczów, Uścimów, Sosnowica, Urszulin, Cyców i Wierzbica. Osoby, które nie dysponują sprzętem umożliwiającym dokonanie kopii fotografii zapraszamy do biura LGD. Fotografie lub kopie można przekazywać również za pośrednictwem urzędów gmin lub gminnych instytucji kultury, np. domy kultury i biblioteki.

Wszyscy, którzy przekażą odbitki fotografii na rzecz tworzonego albumu zostaną wynagrodzeni bezpłatnym egzemplarzem. Album planujemy wydać w

c.d. na stronie 2

VII nabór wniosków rozpoczęty!!!

Informujemy, że 8 listopada b.r. ogłosiliśmy VII nabór wniosków z działania „Małe Projekty”. Informacja o naborze znajduje się na str. 3 kwartalnika.

W każdej gminie LGD „Polesie” będziemy w związku z naborem prowadzić doradztwo. Harmonogram dyżurów doradczych znajdziecie Państwo na stronie www.lgdpolesie.pl.

Dyrektor Biura Adam Panasiuk



Aneks kuchenny świetlicy w Wierzbicy już dostępny



W lutym b.r. Gmina Wierzbica złożyła wniosek za pośrednictwem Stowarzyszenia LGD „Polesie” w ramach programu LEADER z działania Małe projekty na operację „Wyposażenie Wiejskiego Domu Kultury w profesjonalny sprzęt gastronomiczno-prezentacyjny”. Umowa z Urzędem Marszałkowskim na realizację projektu została podpisana w maju. Wykonanie projektu obejmowało zakup sprzętu gastronomiczno do świetlicy wiejskiej w Wierzbicy. Celem operacji był wzrost jakości życia mieszkańców Wierzbicy i okolic, a tym samym umożliwienie czynnego uczestnictwa w wydarzeniach społecznych i kulturalnych. Zwiększenie integracji międzypokoleniowej społeczności lokalnej oraz aktywizacji społeczno-kulturowej, a także zwiększenie spotkań aktywizujących oraz osób w nich uczestniczących również należały do celów tego projektu.

W ramach projektu zakupiono sprzęt:

- do przygotowywania i przechowywania produktów i półproduktów żywnościowych: lodówkę, mikser, maszynkę do mielenia, blender, garnki, patelnie, warki, zestawy noży, cedzak,
- do wydawania i prezentacji produktów żywnościowych: talerze, filiżanki, salaterki, sztućce, półmiski, cukiernice, bulionówki, patery na ciasto, dzbanki, literatki, tace do serwowania, koszyczki na chleb, obrusy,
- do przygotowywania i promocji lokalnej kuchni w plenerze: grillo - wędzarnię, namioty i fartuchy z herbem gminy.

Projekt korzystnie wpłynął na poprawę wizerunku wsi Wierzbica, jak i całej gminy. Odpowiednie wyposażenie świetlicy zachęca mieszkańców do spotkań, wymiany doświadczeń i pomysłów na organizowanie wolnego czasu. Panie z KGW mają teraz możliwość rozwijania swoich umiejętności kulinarnych, a także przekazywania ich młodemu pokoleniu. Dzięki zakupowi sprzętu zostały już zorganizowane pierwsze wydarzenia, w których lokalna społeczność brała aktywny udział.

Ten projekt i inne zrealizowane poprzez Stowarzyszenie LGD „Polesie” udowodnił, że dzięki funduszom europejskim wieś zmienia się na lepsze. Możemy się rozwijać, a także aktywnie spędzać czas. To czego chcemy, a czego nie widzimy jeszcze w swoim otoczeniu, możemy osiągnąć dzięki wspólnemu działaniu i chęci współpracy - realizując Wasze pomysły.

*Agnieszka Laskowska
- UG Wierzbica*



Polesie w dawnej fotografii

c.d. ze strony 1.

II półroczu 2014 roku. Prosimy również o opisanie przekazanych fotografii - miejsca i czasu jej wykonania, znajdujących się na niej postaci, itp.

Mamy nadzieję, że przy Państwa pomocy uda nam się stworzyć wyjątkowy album, który będzie cenną pamiątką, a jednocześnie pozwoli młodszemu pokoleniu na poznanie sposobu życia naszych przodków. Myślę, że album stanie się doskonałym narzędziem nie tylko dokumentującym, ale również promującym dziedzictwo kulturowe naszej okolicy, w której obok siebie żyli przedstawiciele różnych kultur, narodowości i religii. To wszystko składa się na wyjątkowy wielokulturowy charakter naszego dziedzictwa.



Wspólne koszenie łąk pomiędzy Grabniakiem i Garbatówką - lata 30-te

Adam Panasiuk

*Fotografie ze zbiorów <http://historia.urszulina.net>
i Urzędu Gminy Spiczyn*

Redakcja:

Redaktor naczelny: Adam Panasiuk

Współredaktor: Małgorzata Leszczyńska

Korekta: Adam i Agata Panasiukowie,
Sylwia Świeca

Siedziba redakcji:

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania
„Polesie”

ul. Nowa 1, 21-070 Cyców

tel/fax: 82-567 7675; 603-311-699

GG: 34540563

e-mail: biuro@lgdpolesie.pl,

adres www: www.lgdpolesie.pl

Druk: Akapit sp. z o.o. ul. Węglowa 3, 20-481
Lublin

*Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
przesyłanych artykułów i źródła pochodzenia zdjęć.*



Zarząd Województwa Lubelskiego
informuje o możliwości składania za pośrednictwem
Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Polesie”
wniosek o przyznanie pomocy

w ramach Działania 4.1/413 – Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju, w zakresie operacji, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań:

„Małe projekty” (Limit dostępnych środków - 1 134 931 zł)

1/ Termin składania wniosków o przyznanie pomocy:

od 2 grudnia 2013 r. do 23 grudnia 2013 r.

2/ Miejsce składania wniosków: Biuro Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Polesie”, ul. Nowa 1 21- 070 Cyców

3/ Tryb składania wniosków: wnioski należy składać bezpośrednio w miejscu i terminie wskazanym w ogłoszeniu, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:30 do 15:30.

4/ Wzór formularza wniosku oraz instrukcja wypełniania wniosku znajduje się na stronie internetowej Lokalnej Grupy Działania „Polesie” www.lgdpolesie.pl, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego www.prow.lubelskie.pl oraz na stronie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa www.arimr.gov.pl.

5/ Kryteria zgodności operacji z celami Lokalnej Strategii Rozwoju Stowarzyszenia LGD „Polesie” oraz kryteria wyboru operacji w ramach działań „Małe projekty”, „Odnowa i rozwój wsi” i „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw”, zamieszczone są na stronie internetowej www.lgdpolesie.pl w zakładce „Nabór wniosków” oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie biura. Ponadto dostępne są również na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego www.prow.lubelskie.pl oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa www.arimr.gov.pl.

6/ Wykaz dokumentów niezbędnych do wyboru operacji przez LGD oraz ich wzory znajdują się na stronie internetowej www.lgdpolesie.pl w zakładce „Nabór wniosków” i na tablicy ogłoszeń w siedzibie biura. Ponadto dostępny są również na stronach internetowych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego www.prow.lubelskie.pl oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa www.arimr.gov.pl.

7/ Wybór operacji do realizacji nastąpi spośród tych operacji, które przy ocenie operacji uzyskają minimum 50% maksymalnej liczby punktów.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich
Europa inwestująca w obszary wiejskie.
Ogłoszenie współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Pomocy Technicznej
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
www.prow.lubelskie.pl



Kolejne miejscowości Gm. Urszulin mają swoje monografie



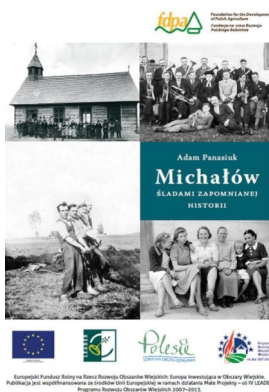
Foundation for the Development of Polish Agriculture

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa



Wrzesień 2013 był dla mnie wyjątkowym miesiącem w życiu. Po rocznej, ciężkiej pracy udało mi się doprowadzić do wydania, zaprezentowania i rozdania monografii miejscowości: Michałów, Wiązowiec, Wola Wereszczyńska, Zawadówka i Babsk. Ale po kolei...

W sierpniu ubiegłego roku Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa z Warszawy złożyła mały projekt na opracowanie i wydanie książki „Michałów. Śladami Zapomnianej Historii”, a Poleski Park Narodowy – „Wola Wereszczyńska – Zawadówka – Babsk. Śladami Zapomnianej Historii”. Autorem obydwu książek miałem być i zostałem ja. Wnioski o przyznanie pomocy pozytywnie przeszły weryfikację Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, czego następstwem były podpisane umowy o przyznaniu pomocy z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Po intensywnych pracach we wrześniu tego roku książki stały się faktem. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc wielu osób – najstarszych mieszkańców, kierowników lokalnych instytucji. Ciekawostką są zdjęcia miejscowości wykonane z motolotni przez Przemka Trześniaka.



pamiętniki, wiersze. Powstała książka, choć krótka, to niezwykle ciekawa ze względu na swą nietypowość.

Z kolei Wola Wereszczyńska z Babskiem i Zawadówką zainspirowały mnie swoją typowością – są idealnym przykładem miejscowości z pogranicza Polesia, Podlasia i Chełmszczyzny. Mieszkańcy zdani byli na współzycie z otaczającą przyrodą, musieli stać się samowystarczalni. Miejscowości te doskonale wpisują się też w historię Polski, gdyż niemalże każde wydarzenie z dziejów naszego kraju odcisnęło tutaj swoje piętno.

Promocja pierwszej książki odbyła się 21 września w świetlicy OSP w Urszulinie, a drugiej – 28 września w świetlicy wiejskiej w Zawadówce.



↑ Aktorzy z teatryku szkolnego „Do Woli”
← Goście z chorałwi Suchekomnaty z Zawieprzyc
↓ ... ale głównymi bohaterami wieczoru byli najstarsi

Dlaczego wybrałem te miejscowości?

Michałów jest niezwykle ciekawy ze względu na swoją genezę powstania. Założyli go szwajcarscy menonici, a przez dłuższy czas zamieszkiwali go osadnicy niemieccy – stąd funkcjonowała nazwa Michelsdorf. Dzięki pomocy wielu potomków niemieckich osadników „rozrzuconych” po całym świecie (Kanada, USA, Niemcy) udało mi się zgromadzić bardzo dużo ciekawych materiałów źródłowych, czyli zdjęcia,





Podczas uroczystości rozdano ponad 500 książek!

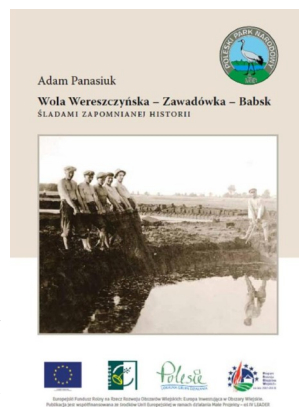
Wielkie podziękowania składam strażakom OSP Urszulini i paniom ze Stowarzyszenia „Pod Wiatrakiem” (także paniom ze Stowarzyszeniem współpracujących) za olbrzymią pomoc w przygotowaw-

niu uroczystości. A nie było łatwo, bo na pierwszą uroczystość przybyło prawie 200 osób, natomiast do Zawadówki jeszcze więcej. Oprócz wręczenia książek były występy zespołów ludowych – „Załuczanie”, „Seniorzy”, „Ballada” i „Wielkopole” oraz zaprzyjaźnionego teatryku szkolnego „Do Woli” z Woli Wereszczyńskiej. Przygotowany poczęstunek oraz muzyka zapewniona przez Henryka Chomę dały możliwość świętowania do późnych godzin nocnych.

Książka o Woli Wereszczyńskiej, Zawadówce i Babsku znajduje się w sprzedaży w siedzibie Poleskiego Parku Narodowego. Ponadto obydwie monografie znalazły się w większości bibliotek z obszaru Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Tekst Adam Panasiuk

Foto: Stanisław Arciszewski, Dominik Sarama i Agata Panasiuk



Z myślą o rodzinie - nowy plac zabaw w Ludwinie



Otwarcie nowego placu zabaw to jeszcze jedna, kolejna cegiełka w budowaniu kolorowej i nowoczesnej Szkoły Podstawowej im. Zgrupowania Partyzanckiego w Ludwinie. Można śmiało stwierdzić, iż szkoła wzbogaciła się o kolejne miejsce zabaw, które służyć będzie dobru dziecka. Niewątpliwie pozwoli on rozwijać zręczność, sprawność ruchową i intelektualną, zaspokoić naturalną potrzebę ruchu oraz przyczynić się do kształtowania właściwej postawy ciała. Służyć będzie rozwojowi wyobraźni i kreatywności. Jest to bardzo ważne w kontekście obniżenia wieku szkolnego,

którego celem jest wyrównanie szans edukacyjnych. *Stanie się on szybko ulubionym miejscem odpoczynku i relaksu na świeżym powietrzu. Zabawy ruchowe i sprawnościowe sprawią dzieciom wielką frajdę, pobudzą wyobraźnię i nauczą współdziałania w grupie* – zaznaczył Andrzej Chabros.

Najbardziej ucieszeni z placu zabaw byli uczniowie, ponieważ to oni będą go użytkować w przeważającej większości. Urządzenia zabawowe są przeznaczone dla dzieci w różnym wieku i o różnej aktywności ruchowej. Posiadają wszelkie

niezbędne atesty oraz certyfikaty przewidziane normami UE. *Zostawiliśmy sporo przestrzeni do biegania. Nawierzchnia w postaci trawy z rolki jest bezpieczna i amortyzuje ewentualne upadki. Chcieliśmy, by było wesoło i kolorowo* – zaznacza Michał Woźniak.



Investycja została zrealizowana z Małego Projektu finansowanego ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Operacja została wybrana do realizacji przez Stowarzyszenie LGD „Polesie”.

Tekst i foto: Michał Woźniak - Inspektor UG Ludwin ds. projektów unijnych



Wakacyjne szanty nad Piasecznem



Jeziro Piaseczno to idealne miejsce do krzewienia kultury żeglarskiej. Oprócz ośrodków wypoczynkowych i bazy nurkowej, znajduje się tutaj również baza żeglarska. Piękna, słoneczna pogoda, wypukłe od wiatru żagle oraz cudowna szantowa muzyka przyciągnęły do Ośrodka Uniwersytetu Przyrodniczego ponad 500 osób.

Szantowa impreza nad Piasecznem została zorganizowana podczas tegorocznych wakacji – 24 sierpnia. O godz. 11.00 rozpoczęły się regaty żeglarskie zorganizowane przez AZS ANTARES. Chętnych było sporo, zebrało się aż 10 drużyn, dlatego rywalizacja przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. Tymczasem po godz. 16.00 I Kameralny Festiwal Szantowy wspólnie otworzyli Sekretarz Powiatu Kazimierz Radko oraz Wójt Gminy Ludwin Andrzej Chabros. Następnie publicznie umiłał czas zespół z Lubartowa „Syndrom Beczki”. Wspaniała atmosfera i dźwięk pieśni żeglarskich już

z samego początku przyciągnęła sporą część słuchaczy. Wystąpił doświadczony wilk morski Marek Szurawski, który swój występ przeplatał licznymi konkursami o tematyce żeglarskiej. Pytania – pomimo tego, że do najłatwiejszych nie należały – dosyć szybko zostały rozwiązane. W międzyczasie przeprowadzono konkurs plastyczny dla przedszkolaków i dzieci ze szkół podstawowych w 3 kategoriach: żaglówka, pirat oraz rybka. Wieczorem przyszedł czas na występ gwiazdy. „Ryczące Dwudziestki” nie zawiodły – rytm ich autorskich szant porwał widownię do tańca i śpiewu. Zespół złapał wspaniały



Żeglarz Marek Szurawski



„Ryczące Dwudziestki” w akcji

kontakt z publicznością, dlatego tym bardziej festiwal należy zaliczyć do udanych. Miejmy nadzieję, że sukces I Kameralnego Festiwalu Szantowego przyczyni się propagowania kultury żeglarskiej w Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Impreza odbyła się w ramach

małego projektu „Wielokulturowość Powiatu Łęczyńskiego jako atrakcja turystyczna Polesia”, finansowanego ze środków LEADER – PROW 2007-2013. Do końca roku zostanie jeszcze przeprowadzony tematyczny konkurs kulinarny dla restauracji, a także wydany folder promujący walory turystyczne pojezierza.

Tekst i foto: Wiktor Piotrowski



Nagrobek Ludwika Cękałskiego odrestaurowany

Jest nam niezmiernie miło poinformować, że prace renowacyjne zabytkowego nagrobka Ludwika Cękałskiego w Wereszczynie z 1897 r. dobiegły końca. Zrealizowano je w ramach małego projektu złożonego przez Stowarzyszenie „Wereszczyński Gościniec”.

Nagrobek figuralny Chrystusa wykonano z piaskowca i jest jednym z najbardziej cennych na zabytkowym cmentarzu w Wereszczynie. Dużą wartość zabytkową przedstawia także żeliwne ogrodzenie nagrobka. Ludwik Cękałski był farmaceutą, który w 1895 r. otworzył w Wereszczynie aptekę. Wereszczyn był wówczas jedną z większych wsi w okolicy, dlatego zapotrzebowanie na opiekę zdrowotną było bardzo duże. Już od kilkunastu lat mieszkał tutaj felczer, a od 1896 r. praktykę lekarską wykonywali zawodowi



Po ← i przed ↑ renowacją

c.d. na następnej stronie

lekarze. Po śmierci Cękałskiego aptekę prowadził Józef Zięcina, a po nim - Józef Aksamitowski (była jedna z sześciu w powiecie). Na początku lat 30-tych XX w. Aksamitowski przeprowadził się do Cycowa, kończąc tym samym okres działalności w Wereszczynie.

Prace renowacyjne udało się przeprowadzić przede wszystkim dzięki uzyskaniu dofinansowania w wysokości 27.796 zł z działania LEADER - PROW 2007-2013. Środki te stanowiły 80% wartości, brakujące 20% Stowarzyszenie pozyskało dzięki kwestom. Pierwsza odbyła się podczas pogrzebu Wójta Gminy Urszulin Romana Wawrzyckiego, mieszkańca Wereszczyna. Kolejną przeprowadzono 1 listopada 2012 r.

Jako, że potrzeb renowacyjnych na cmentarzu w Wereszczynie jest bardzo dużo, członkowie Stowarzyszenia i mieszkańcy Wereszczyna postanowili, że listopadowe kwesty prowadzone będą każdego roku. W tym trwała ona 2 dni, a brało w niej udział ponad 20 wolontariuszy. Udało zbierać się 5.572 zł., 5 euro i 10 rubli. Mamy nadzieję, że dzięki ofiarności osób odwiedzających wereszczyński cmentarz w kolejnych latach uda nam się odrestaurować kolejne nagrobki.

*Tekst: Adam Panasiuk
Foto: Adam Panasiuk
i Anna Sidorowska*



Kwestujący Adam Panasiuk
i Monika Szymczuk



Stacja turystyczna PPN już otwarta!!!



Poleski Park Narodowy ma przyjemność poinformować, iż w ramach małego projektu współfinansowanego z programu LEADER - PROW 2007-2013 w Ośrodku Didaktyczno-Administracyjnym PPN został utworzona i wyposażona Stacja Turystyczna. Mamy nadzieję, że wyposażenie sali w drewniane meble (6 stołów, 12 ławek i 4 szafki) ułatwi pracownikom parku kompleksową obsługę ruchu turystycznego, zwłaszcza turystyki grupowej. Tutaj każdy turysta może uzyskać informacje na temat Poleskiego Parku Narodowego, zasad jego udostępniania, zaopatrzyć się w mapy i inne wydawnictwa, zapoznać się ze ścieżkami edukacyjnymi i szlakami turystycznymi na terenie parku, jak również odpocząć czy spożyć posiłek.

W tym samym budynku znajduje się także sala ekspozycyjna, w której prezentowane są wystawy fotograficzne, prace dzieci nadsyłane na „Konkurs Plastyczny na Rysunek o

PPN” oraz inne prace wykonane przez dzieci i młodzież podczas zajęć edukacyjnych.

Pragniemy aby realizacja operacji przyczyniła się do promocji walorów przyrodniczych i kulturowych obszaru Poleskiego Parku Narodowego, wzrostu atrakcyjności turystycznej terenu, jak również do wzrostu świadomości ekologiczno-przyrodniczej oraz historyczno-kulturowej turystów i mieszkańców.



Serdecznie zapraszamy do zwiedzania parku!

Tekst i foto: Agata Panasiuk

Poleski Park Narodowy
ul. Lubelska 3a, 22-234 Urszulin;
tel.: 82 5713 071
e-mail: poleskipn@poleskipn.pl;



„Krakowiaki” z rejonu Polskiego Parku Narodowego



Czy mianem „krakowiaków” przyjęto nazywać wyłącznie mieszkańców regionu krakowskiego? Otóż nie tylko. W wielu regionach tak nazywane są jedne z bardziej kolorowych, opatrzone różnymi wzorkami na skrzydłach (jak stroje krakowskie), średniej wielkości motyle dzienne z rodziny rusałkowatych. Nazwa ta używana jest także na Lubelszczyźnie, jak i Polesiu. „Krakowiakiem” nazywane są zwykle trzy podobne do siebie gatunki rusałek: najpospolitszy rusałka pokrzywnik (*Aglais urticae*), dość często widywany na wierzbach i innych drzewach (spijając z nich sok) rusałka wierzbowiec

(*Nymphalis polychloros*) oraz najrzadszy rusałka drzewoszek (*Nymphalis xanthomelas*). Ten ostatni występuje tylko lokalnie we wschodniej części kraju. Wyglądem przypomina dwa pozostałe i dla laika jest trudny do rozpoznania. Wyróżniają go jedynie dwie niewielkie białe plamki na szczycie skrzydeł oraz jasne prawie żółte odnóża. Gatunek ten w rejonie PPN udało się stwierdzić dopiero w 2013 r. Martwy okaz drzewoszka został znaleziony 26 czerwca na poboczu szosy w Dębowcu. Był to osobnik najprawdopodobniej po kolizji z samochodem,

niestety z oderwanym odwołkiem.

Znalezienie
okazu rusałki drzewoszka obala dotychczasowe przypuszczenia, a potwierdza występowanie wszystkich gatunków „krakowiaków” na Polesiu Lubelskim. Powiększa równocześnie listę gatunków motyli dziennych Międzynarodowego Transgranicznego Rezerwatu Biosfery „Polesie Zachodnie”, stwierdzonych w rejonie PPN.

Tekst: Wiesław Piotrowski,

Foto: Sławomir Wróbel



Rusałka pokrzywnik



Rusałka wierzbowiec



Rusałka drzewoszek

Zbigniew Karbowski - pierwszy Dyrektor PPN



Zbigniew Karbowski w pracy
- Stare Załucze 1991

Wspomnienie

Zbigniew Karbowski urodził się 27 kwietnia 1929 r. w Sępólnie. Związany był z przyrodą i lasem już od młodości. Związek ten pielęgnował poprzez szkołę średnią w Państwowym Gimnazjum Leśnym w Limanowej, a następnie podczas studiów w latach 1949-1953 w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na wydziale leśnym, specjalizując się w ochronie lasu. Stopień inżyniera leśnika i magistra nauk agrotechnicznych uzyskał w 1953 r. Od razu rozpoczął karierę zawodową w jednostkach Lasów Państwowych, kolejno w nadleśnictwach: Susz, Garwolin, Podzamcze, Laski, Chojnów, Łochów, Ryki, Leszczycy, zajmując różne stanowiska, począwszy od refe-

renta techniczno-leśnego, przez leśniczego, adiunkta, instruktora, a na nadleśniczym kończąc. Od 1967 r. związał się z pracą w parkach narodowych. Przez 21 lat pełnił funkcję Zastępcy Dyrektora Kampinoskiego PN. W 1988 r. jako główny specjalista rozpoczął pracę w Krajowym Zarządzie Parków Narodowych. W 1990 r. został powołany przez Ministra Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa na stanowisko dyrektora powstającego PPN.

Organizacja parku od podstaw była nie lada wyzwaniem, któremu nowy dyrektor podołał bez większych przeszkód. Dzięki szczególnym cechom jego charakteru większość inspirowa-



Zbigniew Karbowski z załogą PPN - Stare Załucze 1991

nych przez niego działań kończyła się sukcesem. Umiejętność zjednywania ludzi, poszukiwania wyjść z sytuacji konfliktowych, tworzenia dobrych, partnerskich relacji z lokalnymi samorządami, otwartość na argumenty innych, stworzenie dobrej, zgranej załogi i zdolność do podejmowania rozwiązań kompromisowych sprawiła, że początkowy okres funkcjonowania PPN pod jego zarządem był czasem rozwoju i asymilacji z miejscową społecznością i regionem. W relacji z podwładnymi był człowiekiem optymistycznie nastawionym do rzeczywistości, pogodnie usposobionym, mającym zawsze dla każdego dobre słowo. Swoją przyrodniczą wiedzę zawsze chętnie dzielił się z młodymi i początkującymi wówczas adeptami pracy. Potrafił dotrzeć zarówno do umysłów, jak i ludzkich serc.

Zbigniew Karbowski zaangażowany był szczególnie w ochronę zasobów przyrodniczych zbiorowisk wodnotorfowiskowych. Z jego inicjatywy wystąpiono do Ministerstwa o powiększenie obszaru PPN, aby można było lepiej ochronić główny kompleks torfowiskowy rozciągający się od jez. Moszne przez jez. Długie po Durne Bagno i uratować go przed powolnym osuszeniem. Dla poprawy stosunków wodnych i zwiększenia tychże zasobów z jego inicjatywy przeprowadzono renowację jednego ze stawów parkowych,

znajdującego się w kompleksie tzw. stawów bruskich, a następnie odtworzono kompleks tzw. stawów pieszowolskich. Dzięki tym działaniom zwiększono znacznie powierzchnię retencyjną wód parkowych. Z dużym zaangażowaniem i zainteresowaniem poświęcił się także organizacji muzeum regionalno-przyrodniczego i działu edukacyjno-naukowego, które zorganizowano w zaadaptowanym na ten cel budynku dawnej szkoły „tysiąclatki” w Starym Załuczu. Z jego inicjatywy w maju 1994 r. zaproszono do PPN Prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Dla mieszkańców Urszulina i okolic PPN wybudował przystanek autobusowy. Zapraszał do PPN naukowców z kraju i zagranicy, by dzięki temu móc lepiej chronić jego walory przyrodnicze i krajobrazowe. Zapoczątkował współpracę z Szackim PN na Ukrainie stwarzając podwaliny pod utworzenie Rezerwatu Biosfery „Polesie Zachodnie”, a w dalszej przyszłości Transgranicznego Rezerwatu Biosfery „Polesie Zachodnie na obszarze granicznym Polski, Ukrainy i Białorusi. Jego sprawdzone umiejętności organizacyjne ministerstwo wykorzystało powołując go na stanowiska komisarycznego dyrektora Wielkopolskiego PN i Słowińskiego PN. W dniu 31 lipca 1997 r. odszedł na

zasłużoną emeryturę przekazując swoje stanowisko w PPN dr inż. Dariuszowi Piaseckiemu.

Za zasługi w działalności zawodowej, jak też dzięki godnej, obywatelskiej i patriotycznej postawie życiowej Karbowski był wielokrotnie odznaczany, m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma odznakami za zasługi dla ochrony przyrody, leśnictwa i łowiectwa. Z przyrodą nie tylko był związany zawodowo, ale również jako hobbysta - zapalony myśliwy, a w okresie pracy w PPN namiętnie wędkował na jeziorach Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Często chwalił się znajomym i pracownikom „taaaką rybą” i historiami związanymi z ich połowem.

Zmarł 26 lipca 2013 r. w Izabelinie k. Warszawy po długiej, ciężkiej chorobie, przeżywszy 84 lata. Pochowano go na cmentarzu w Brudnie w Warszawie. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła delegacja pracownicza PPN na czele z obecnym dyrektorem Jarosławem Szymańskim. Pracownicy PPN z głębokim żalem pożegnali swego pierwszego szefa. W krótkiej wygłoszonej mowie zapewniono wszystkich zgromadzonych, że pamięć po Zbigniewie Karbowskiem pozostanie na zawsze wśród pracowników PPN i mieszkańców jego rejonu.



Paweł Stolarczyk żegnający dyrektora

*Tekst: Wiesław Piotrowski
i Andrzej Różycki*

Foto: Z archiwum PPN



Kadish w Zastawiu



Fundacja „Pamięć, która Trwa” przy pomocy Władysława Wakuły (właściciel gospodarstwa) i Adama Panasiuka oznaczyli tabliczką miejsce pochówku 10 Żydów, w tym 7 dzieci, zamordowanych w Zastawiu przez hitlerowców w maju 1942 r. Przy grobie odbyło się spotkanie mieszkańców Zastawia z grupą młodzieży z Pardes Hana z Izraela, która w sąsiednim Wereszczynie również odwiedziła miejsce pamięci pomordowanych Żydów. Wspólnie oddano hołd niewinnie pomordowanym. Pan Wakuła powiedział, że *to ludzie ludziom zgotowali ten los, ale teraz pamięć zwyciężyła śmierć*.

Świadkowie wydarzeń z Zastawia opowiedzieli zgromadzonym o tym, co się tu działo 26 maja 1942 r. Do wsi przyjechali wtenczas na wozach Niemcy wraz ze swymi ukraińskimi pomocnikami. Zagonili mieszkańców Zastawia na łąkę w środku miejscowości. Żydów oddzielono od pozostałych mieszkańców. W pierwszej kolejności wyczytano nazwiska 4 Ukraińców i 2 Polaków i rozstrzelano ich za pomoc partyzantom. Żydom kazano tańczyć i nawzajem się uderzać, chciano ich upokorzyć. Pozostałym mieszkańcom nakazano rozejść się do domów. Następnie zagoniono Żydów na pobliskie podwórko. Naoczny świadek Regina Woźnica tak wspominała zamordowaną koleżankę Ruchlę, z którą cho-

dziła przed wojną do szkoły: *Najbardziej przeżyłam to, że wśród Żydów widziałam swą koleżankę Ruchlę, w mojej głowie się nie mieściło, że to się dzieje. Kiedyś Ruchla powiedziała mi, że nauczy mnie języka żydowskiego, miała piękne długie warkoczki. Na koniec spotkania grupa z Izraela zaśpiewała pieśń i odmówiła kadisz.*

Zbigniew Niziński, Fundacja „Pamięć, która Trwa”



Władysław Wakuła, Zbigniew Niziński, Regina Woźnica i młodzież z Izraela

O zastawskiej zagładzie...

Ufundowanie pomnika w Zastawiu, o którym więcej w artykule wyżej, jest doskonałą okazją do opowiedzenia o tej straszliwej zbrodni, pamiętanej już chyba tylko przez najstarszych. W ciągu jednego dnia wymordowano Żydów z Andrzejowa, Zastawia, Wereszczyna (odsylam do nr 2 kwartalnika), a 2 dni później - z Urszulina (nr 11). Zginęło również wielu Ukraińców i Polaków. Dzięki zebranych przez mnie relacjom najstarszych świadków, a przede wszystkim zeznaniom świadków złożonych w lat sześćdziesiątych XX w., a będących w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej o/Lublin, chcę Państwu przedstawić obraz tamtejszego, majowego dnia.

Adam Panasiuk

Już kilka miesięcy przed majową (26-V-1942) zagładą Niemcy podjęli akcję wywiadowczą, mającą na celu wykrycie aktywistów ukraińskich, którzy zakładali w okolicy struktury organizacji nacjonalistycznych, takich jak Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów i jej militarnych przybudówek. Działania owe polegały na tym, iż funkcjonariusze wywiadu niemieckiego, bądź też kolaborujący z nimi Ukraińcy, w przebraniu sowieckich dezertorów chodzili po okolicznych miejscowościach, prosząc o strawę i schronienie. Ich celem było przeniknięcie do tych struktur oraz wyłapanie tych mieszkańców, którzy byli najbardziej skorzy do niesienia pomocy. Wielu z nieufnością odnosiło się do takich gości, nazywanych *plennymi*. Zdradzały ich bowiem drobne szczegóły. *Pod starymi łachmanami ci plenni mieli czyste koszule, byli ogoleni i ładnie ostrzyżeni, mieli często złote zęby –*

wspomina Regina Woźnica. Niektórzy twierdzą nawet, że spod przebrania często było widać niemiecki mundur i wystawała broń. W domu Kazimiera Panasiuk z Józefina (tj. części Zastawia) *ci plenni często spotykali się, grali na akordeonie, pili i śpiewali* – wspomina Regina Woźnica. Kazimiera Kruk dodaje, że *u Panasiukowej to plenni przez kilka dni siedzieli*. Częstym gościem u niej był Stanisław Lis i Henryk Delmaczyński. Te działania wywiadu doprowadziły do przeprowadzenia pacyfikacji aktywnej ludności ukraińskiej, jednakże postanowiono, iż równocześnie zostanie wymordowana miejscowa ludność żydowska.

Pacyfikacja odbyła się w godzinach rannych, po zagładzie Żydów w Andrzejowie. Do Zastawia funkcjonariusze niemieccy i ukraińskiej policji pomocniczej przyjechali na furman-

kach powożonych przez gospodarzy z Urszulina i okolic, w tym Czesława Klepackiego i Jana Kościuka z Zastawia. Klepacki zeznawał po wojnie, że prawie wszyscy funkcjonariusze posługiwali się językiem ukraińskim: *Ubrani byli w mundur koloru stalowego, na czapkach mieli trupie główki*. Według świadków głównodowodzący oficer miał posługiwać się także polskim. Wśród funkcjonariuszy był policjant „granatowej” policji z Urszulina Józef Matusiak.

Władysław Wakuła zeznawał, że po przyjeździe *udali się do softysa [tj. Mikołaja Wójciaka] i polecili jemu, by zwołał wszystkich ludzi do stawiennictwa się na pastwisku, znajdującego się na środku wsi. Osobno mieli zebrać się Polacy, a osobno Żydzi*. Jedynie starców i matki z małymi dziećmi pozostawiano w domu. *Moja mama była z małym dzieckiem, to ją i babcię zostawili. Ale ja z pięcioletnią siostrą Zosią musiałyśmy pójść* – opowiada Regina Woźnica. *Gdy ustawiliśmy się wszyscy w dwuszeręgu wówczas jeden oficer przechodził przed nami i każdego legitymował. Ze sobą miał jakąś kartkę* – opowiedział Władysław Wakuła. Paulina Lis zeznała, że *gdy zesłi się wszyscy mieszkańcy wsi, wtedy podszedł do nas jakiś Niemiec i wskazał na mojego męża*. W sumie wybrano 12 osób. Podwoda Aleksander Kozłowski z Urszulina zeznał, że *wszystkich zaprowadzili pod dom ogacony liśćmi. Żerdziami zagaty bili ich, aż krew pryskała*. Kolejny podwoda Waclaw Krygier z Urszulina jeszcze dokładniej opisał męczarnie mężczyzn: *Z domu wyniesiony został stół. Polacy schwytani musieli kłaść się pojedynczo na tym stole, a Niemcy bili ich drewnianymi kijami, mówiąc im, że biją ich za to, że udzielają pomocy partyzantom*. Zdzisława Chudzik pamięta, że *wrócili ledwo przytomni*. Z kolei Józef Kuźmich mówił, że *niektórzy z tych mężczyzn mieli pokrwawione twarze i ubrania, widziałem jak z rąk i twarzy ociekała im krew*. Regina Woźnica zapamiętała, jak mężczyzn tych podzielono na dwie grupy, a oficer powiedział: *„Sześciu ubijom, a sześciu zabirim”*. Moment zbrodni opisał Władysław Wakuła: *Tym sześciu mężczyznom oficer rozkazał uklęknąć i pożegnać się i do wszystkich nas obecnych powiedział: „Za to, że dawaliście bandzie żarcie, przetrzymywaliście bandę, wskazywaliście im drogi, tych sześciu zostanie skazanych na karę*

śmierci, a jeszcze jak raz się to powtórzy, to całą waszą wieś wybijemy i spalimy”. *Po wypowiedzeniu tych słów naprzeciwko sześciu klęczących mężczyzn stanęło sześciu Niemców i na dany rozkaz oficera rozstrzelano ich. Strzelano w tył głowy. Po dokonaniu egzekucji obok leżących mężczyzn przeszedł wspomniany oficer i do każdego jeszcze wystrzelił w głowę z pistoletu*. Aleksander Kozłowski zeznał, że *jeden z brzegu zerwał się i począł uciekać. Został natychmiast zastrzelony po przebiegnięciu około 100 m. Pozostałych rozstrzelano, strzelając do nich z tyłu, z karabinów w odległości 20 m*. Ucieczki próbował Stefan Delmaczyński.

Zamordowano 4 Ukraińców (Antoni Steć – lat 30, Aleksander Grzesiuk – lat 40, Aleksander Gieręga – lat 20, Józef Dmierzuk – lat 40) i 2 Polaków (Stefan Delmaczyński – lat 25 i Stanisław Lis – lat 30). Przypadkową ofiarą stał się Stefan Delmaczyński, gdyż to jego brat Henryk znajdował się na niemieckiej liście egzekucyjnej. Na pomyłkę złożyło się te same nazwisko i duże podobieństwo. Zapewne na liście do egzekucji była Kazimiera Panasiuk z Józefina, *ale ostrzeżona wcześniej wyjechała z dziećmi ze wsi* – opowiada Regina Woźnica – *by później udać się na Zachód*. *Gdy tych sześciu zabito nam rozkazano uciekać i nie oglądać się* – opowiada Zdzisława Chudzik.

Zamordowanych pochowano w miejscu egzekucji. Jan Szaruga powiedział, że *w parę dni po egzekucji Stefan Delmaczyński został potajemnie pochowany na cmentarzu, po uprzednim zabraniu go ze wspólnej mogiły*. Na wiosnę zezwolono mieszkańcom wykopać pomordowanych i przenieść zwłoki na cmentarz. *Ale już ręce i nogi odpadały* – opowiada Regina Woźnica i dodaje: *Wypasane tam było zawsze niespokojne, wyło i ryło rogami*. Pomimo przeprowadzonej melioracji w miejscu tym grunt obniżył się.

Po dokonaniu egzekucji Niemcy polecili softysowi, aby zebrał wszystkie furmanki ze wsi, celem odwiezienia Niemców – zeznał Władysław Wakuła. Do zatrzymanych w Andrzejowie dołączono osoby z drugiej grupy, które uniknęły egzekucji – Henryka i Władysława Delmaczyńskich, Wiktora Hajdaczuka z bratem, Kalisza i Aleksandra Wójciaka. Pojechali wszyscy do Wereszczyna, gdzie hitlerowska zbrodnia przyjęła największe rozmia-

ry. Potem furmanów zabrano do Wólki Tarnowskiej, a stamtąd w Lasy Świerszczowskie, w których potyczkę z Niemcami stoczyli partyzanci radzieccy. Bojąc się wejść do lasu Niemcy kazali iść najpierw wszystkim furmanom. W lesie znaleziono spalony czółg niemiecki oraz ciała 6 Niemców i 2 Ukraińców. Z kolei wspomnianych zatrzymanych wywieziono do obozu w Majdanku. Jedynie Aleksander Wójciak trafił na przymusowe roboty do III Rzeszy. Wrócił do Zastawia dopiero po wojnie. Po tygodniu pobytu w Majdanku Wiktora Hajdaczuka zastrzelono. *Bo wyglądał przez okno* – zdradza powody zamordowania towarzysza obozowej niedoli Gabriel Trubaj z Wereszczyna

Okrutny los spotkał 10 mieszkańców narodowości żydowskiej. *Najpierw kazano im się bić, później tańczyć, chcieli ich upodlić, a później zabili* – powraca pamięcią Regina Woźnica. Mordu dokonano za stodołą Wakułów. *Była jedna kilkuletnia Żydówka z matką, ja z nią do szkoły chodziłam. Niemiec podszedł do nich i zabił matkę, potem zaczął strzelać do niej. Ona skoczyła w jedną stronę, za drugim razem w drugą stronę. W końcu podszedł drugi Niemiec, złapał ją za rączkę i tamten strzelił jej prosto w głowę* – wspomina o śmierci Pachulskich Krystyna Wołoszuk. *Wmieszała się w nas Żydówka Hajka z córką Maszką. Wszyscy ją wyganiali, bo baliśmy się, że i nas zastrzelą* – powraca pamięcią Zdzisława Chudzik. *Hajka przeżyła, ale cała się telepała, gdy na jej oczach zabijali jej dzieci. Gdyby krzyknęła, to ją też by zabili* – opowiada Regina Woźnica. Wśród zamordowanych byli Josek Lejbus z córkami Surą i Ruchlą, Chaim Mager z 4 dziećmi oraz Sura Pachulaska z córką Estrą z Wereszczyna. Żona Chaima zginęła w Wereszczynie. Ciała zamordowanych zakopano za stodołą Władysława Wakuły i znajdują się tam do dnia dzisiejszego. Wykopanie dołu i pogrzebanie ciał polecono zatrzymanym wcześniej mieszkańcom Andrzejowa. W miejscu pochówku działały się przez długi czas dziwne, niewytłumaczalne zjawiska. *Edzio Protas kiedyś chodził i widział tam króliki*.

c.d. na następnej stronie ...

Chciał złapać i poszedł do wujaszka, by mu pomógł, ale on powiedział, że też widział, ale nie ma co ich łapać, bo mają dusze zamordowanych Żydów – opowiada Regina Woźnica, której wtórują inni starsi mieszkańcy. W trakcie oblawy znaleziono ponadto żydowskiego mężczyznę z dzieckiem. Zastrzelono go za domem, gdzie wcześniej pobito 8 mężczyzn. Przed śmiercią musiał sam wykopać sobie grób.

Ocalałe Hajka Lejbus (Rychter) z Maszką ukryły się u Klepackich. *U nas w stodole się schowała. Matka jej przez kilka nocy przynosiła jedzenie, ale później poprosiła, aby się stąd wyprowadziła, bo gdyby Niemcy się dowiedzieli, całą by rodzinę naszą wymordowali. Dała jej kawałek chleba, słoniny i ona poszła* – wspomina Krystyna Wołoszuk. Niestety jej żywot nie był długi. Zdając sobie sprawę, jakim niebezpieczeństwem obarcza mieszkańców Zastawia, jak też zachowanie samych

mieszkańców, którzy bali się pomagać, spowodowało, że sama poprosiła o przetransportowanie do getta włodawskiego. Eksterminacji w Wereszczynie uniknął Elek Grynspan. Uciekł spod samej studni, przy której mordowano Żydów, i szybkim biegiem udał się w kierunku swojej miejscowości. W pościgu za nim brał udział nawet samolot niemiecki. *Samolot kołami go doganiał. Strzelali do niego z ziemi i powietrza, ale udało się mu schować w trzcinie pod jednym grzybieniem w jeziorze. Tam wszystko przeczekał i dopiero wieczorem wyszedł* – relacjonuje Regina Woźnica. Tadeusz Garach opowiadał, że *został ranny, ale rowami uciekł na Łysochę. Wtedy przestali za nimi gonić. Henryk Zabłuda dodaje, że błąkał się on kilka dni, ale później poszedł do Wytyczna i tam oddał się Niemcom. Wtedy słuch o nim zaginął.* Elek trafił ostatecznie do Trembowli, w której został zgładzony.

Więcej na: <http://historia.urszulina.net>



Franciszek Jarema
- pierwszy kierownik szkoły

Szkoła w Garbatówce istnieje lat około 20, a więc powstała za czasów rosyjskich gdzieś około roku 1904-05 i od tego czasu funkcjonowała jako szkoła rosyjska – tak pod 1924 rokiem zapisał w kronice o początkach szkoły w Garbatówce jej ówczesny kierownik Franciszek Jan Jarema. Lata 20-te były okresem bardzo trudnym zarówno pod względem materialnym, jak i organizacyjnym. Drewniany budynek szkolny wymagał remontu. W czasie działań I woj. św. kwaterywały w nim wojska austriackie, zostawiając zniszczone okna i podłogi. Kierownik Jarema naprawiał je własnym sumptem gdyż – jak napisał – na pomoc społeczeństwa liczyć nie mógł. Wyposażenie ówczesnej klasy składało się z kilku połamanych ławek, taboretów, małej tablicy i starej szafy. Pomocy naukowych nie

Historia szkoły w Garbatówce

posiadano. Placówka była szkołą jedno-klasową. Posiadała bibliotekę liczącą 92 woluminy. Dużym problemem była niska frekwencja dzieci. Kierownik wspomina, że uczniowie chętnie uczęszczali do szkoły, jednakże rodzice nie mobilizowali ich do nauki, tłumacząc się koniecznością pomocy – szczególnie podczas wypasu bydła czy kopania ziemniaków. Uważano, że umiejętność dogadania się podczas jarmarku i podpisania się jest wystarczająca, a tego przecież dzieci mogły nauczyć się od starszych. Przy szkole działał sklepik uczniowski, w którym dzieci mogły zakupić zeszyty i materiały piśmiennicze. Kierownik starał się pozyskać rodziców dla działalności szkoły – zapraszał na pokazy, zebrania i pogadanki, jednakże nie udało mu się zaszczepić zainteresowania. Nie mogąc nawiązać nici porozumienia z miejscowymi kilkakrotnie wnioskował do dozoru, by przeniesiono go na inną placówkę, co dokonało się w 1928 r.

Do Garbatówki przybyła Anna Szyjanowicz. Wtenczas dozór szkolny przeprowadził generalny remont budynku. Ze względu na małą powierzchnię sal naukę prowadziła systemem zmianowym. Dopiero w roku szkolnym 1929/30 pozyskano dodatkową klasę oraz drugą siłę nauczycielską - Bronisławę Dymkównę (pracowała przez rok). Frekwencja była zadowalająca – zarówno dzieci na lekcjach, jak i rodziców podczas zebrań i uroczystości. Organizowano wycieczki na jez. Rotcze i Sumin, gdzie spotykano się

z uczniami innych okolicznych szkół. W roku szkolnym 1931/32 po raz pierwszy wybrano spośród rodziców tzw. opiekę szkolną i uchwalono pobieranie wpisowego w wysokości 30 gr. od dziecka. Za zebraną sumę 15 zł. zakupiono kałamarze ławkowe, atrament, wiadro cynkowe, kubek, liczydła stojące i termometr ścienny. Od roku szkolnego 1932/33 obchodzono uroczyste rocznicę wybuchu powstania listopadowego, powstania styczniowego, imieniny prezydenta I. Mościckiego i marszałka J. Piłsudskiego, odzyskanie niepodległości i uchwalenie Konstytucji 3 Maja, na obchody której najczęściej wyjeżdżano furmankami do Cykowa. W 1933 r. powstał z 50-groszowych składek sklepik szkolny prowadzony przez starszych uczniów, z dochodu którego zakupiono piłkę siatkową. Od roku szkolnego 1934/35 zajęcia religii odbywały się z wikarym z Wereszczyna w wymiarze 4 godz. tygodniowo i - jak podaje kronika - zauważalna była wyraźna poprawa zachowania dzieci, które przedtem były niesforne i wyrządzały szkody w ogrodach sąsiadów. Dn. 19 stycznia 1935 r. urządzono pierwszą choinkę szkolną. Dzieci na zajęciach wykonały ozdoby choinkowe, deklamowano wiersze i śpiewano kolędy, a św. Mikołaj rozdawał prezenty.

W listopadzie 1933 r. zorganizowano Koło Młodzieży „Siew”, do którego zapisało się 20 osób. Młodzież chętnie organizowała loterie, przedstawienia, zabawy i wspólnie słuchała audycji radio-



Ludmiła Furman, Janina Borkowska i dziatwa szkolna - 1937

wych. Frekwencja obniżyła się, gdy nauczycielka zaczęła nakłaniać do czytania i omawiania pisma „Siew” oraz wystawiania poważniejszych sztuk. W sierpniu 1935 r. powstał w szkole oddział Związku Strzeleckiego, którego komendantem został sierż. Kazimierz Kot, a referentką wychowania obywatelskiego Anna Szyjanowicz.

W roku szkolnym 1936/37 zaszły poważne zmiany. Annę Szyjanowicz zastąpiły Ludmiła Furman (kierowniczką) i Janina Borkowska. W kwietniu 1937 r. do szkoły przyjechał fotograf, by zrobić zdjęcia osobom wyjeżdżającym do Argentyny. Przy okazji wykonał zdjęcie dzieciom – jest to najstarsza fotografia w kronice szkolnej. W roku szkolnym 1938/39 dało się odczuć wśród dzieci napięcie spowodowane wydarzeniami politycznymi. Wiosną urządzili loterię fantową, a zebrane pieniądze przeznaczyły na zakup bonu Pożyczki Przeciwołtniczej.

W 1939 r. z powodu wybuchu wojny początek roku szkolnego odłożono do 10 września, a potem na czas nieokreślony. Podczas kampanii wrześniowej widziano krążące samoloty, łuny pożarów i słyszano odgłosy z pól bitewnych, ale sama Garbatówka nie ucierpiała. W ostatnich dniach września pojawiły się wojska sowieckie. Wszystkich nauczycieli zaproszono do Cycowa. Tam postanowiono rozpocząć rok szkolny według starych programów, ale w duchu komunistycznym, bez religii. Jednakże zajęcia nie rozpoczęły się. Dn. 5 października wojska sowieckie opuściły Cyców i po raz

drugi wkroczyły wojska niemieckie. Niemcy zażyczyli, aby od 3 listopada uruchomić szkołę. Tak też się stało, choć bez Ludmiły Furman, która pozostała u rodziny pod Lwowem. Od 23 listopada w jednej klasie utworzono szkołę ukraińską, podzielono się z nią skromnym wyposażeniem i szkolnym majątkiem. W czasie wojny dzieci uczęszczały do szkoły nieregularnie. Ludzie oddawali kontyngenty, co źle wpływało na kondycję gospodarstw – nie było co jeść, czym palić w piecu. Uczniowie często uczyli się w nieopalanej izbie, a czasami w mieszkaniu nauczycielki. Uczono w oparciu o prouniemieckie pismo „Ster”. Nauczycieli zobowiązano nauczyć się jęz. niemieckiego. Od 30 maja do 19 czerwca 1941 r. zajęcia nie odbywały się, gdyż klasy zajęli niemieccy żołnierze, którzy szykowali się na wojnę z ZSRR. Janina Borkowska (Chimiuk od 1942 r.) kierowała szkołą do 1948 r.

Stanisław Kaznowski – młody, 20-letni i niewykwalifikowany nauczyciel objął placówkę po swojej doświadczonej koleżance. Zastał budynek szkolny w złej kondycji, ale nie zrażając się złymi warunkami od razu zabrał się do pracy. Gdy w roku szkolnym 1951/52 zaszła potrzeba zorganizowania klasy VII kierownik postarał się o trzeci lokal poza szkołą – w budynku spółdzielczym i poświęcił swoje wakacje na jego wyremontowanie. Do pracy dołączyły dwie siły robocze: Anna Pleskot i Maria Wrońska. W szkole działała organizacja harcerska, Koło Odbudowy Warszawy i Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W latach 1953-56 szkołą kierowała Maria Wrońska, po niej krótko Anna Pleskot i Roman Seweryniuk. Od 1957 r. kierownikiem był Józef Piędzia. Od razu, przy nieocenionej pomocy rodziców, przystąpił do budowy budynku gospodarczego i ogrodzenia terenu szkolnego. W 1960 r. powstał Społeczny Komitet Budowy Szkoły z przewodniczącym Hieronimem Jarząbkim. Wiosną następnego roku wyprodukowano w czynie społecznym w cegielni w Garbatówce 47.000 sztuk cegły surówki, którą następnie wspólnym staraniem wypalono. W styczniu 1963 r. sprowadzono z Cycowa 43m³ pustaków jako dar Wydziału Oświaty w Chełmie. Jednakże w listopadzie 1965 r. rozwiązano komitet, gdyż ludność nie była w stanie zgromadzić niezbędnych 50% środków na inwestycję. Materiał postanowiono sprzedać, a pieniądze przeznaczyć na ogrodzenie siatką placu szkolnego. W 1964 r. wyposażenie szkoły wzbogaciły przedmioty zlikwidowanej placówki w Grabniaku.

Kierownik Piędzia organizował uczniom wycieczki i letnie obozy wędrownicze, które trwały po 2 tygodnie. Uczestnicy spali gdzie popadnie – najczęściej w stodole na sianie. Była również drużyna harcerska. W szkole organizowano przedstawienia, wieczorki, spotkania i pogadanki tematyczne, działało kółko teatralne i zespół taneczny. Podczas budowy szosy uczniowie dokonywali nasadzenia drzew topoli. Te same czynności wykonali na terenie stacji harcerskiej w Grabniaku, która powstała w 1969 r. W 1966 r. zmieniono stopień organizacji szkoły na 8-klasową. Oprócz budynku szkolnego dzieci uczyły się w sali „przy sklepie”. W 1978 r. zmniejszono stopień organizacji do kl. III, ale po 3 latach podwyższono do kl. VI.

Pomysł budowy nowej szkoły pojawił się w 1985 r. Stary budynek był bardzo zniszczony (gwoździe w ściany wbiła się ręka) i z trudem mieścił ok. 100 uczniów. Składał się z 4 sal lekcyjnych, kuchni-kancelarii i przybudówki, w której znajdowała się szatnia i odbywały zajęcia w-f. Podjęto starania i powołano z inicjatywy Komitetu Rodzicielskiego i dyrektora Teresy Marcyniuk Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Przewodniczącym został Zdzisław Dąbek. Rozpoczęło się groma-

c.d. na następnej stronie ...

zenie funduszy na realizację przedsięwzięcia. Do współpracy udało się pozyskać m.in. Lubelsko-Chełmskie Gwarectwo Węglowe w Lublinie, Przedsiębiorstwo Robót Górniczych w Łęcznej, GRN w Cycowie, SKR w Cycowie i wiele innych. Część środków pochodziło z dobrowolnych składek rodziców i nauczycieli. Pieniądze uzyskane w ten sposób pozwoliły jedynie na przygotowanie dokumentacji. Inwestycja nie powstawała, do czasu, gdy nadeszła noc z 7 na 8 lutego 1989 r., kiedy to na skutek awarii instalacji elektrycznej w szkole wybuchł pożar. Ogień „strawił” budynek z dokumentacją szkolną. Właśnie kończyły się ferie zimowe, więc dzieci nie miały gdzie kontynuować nauki. Na zebraniu wiejskim rodzice jednogłośnie postanowili wynająć sale u gospodarzy – lekcje odbywały się w domach Brzozowców, Marcyniuków i Róży Kierepki.

To wydarzenie jeszcze bardziej zmobilizowało do działania Społeczny Komitet Budowy Szkoły, na czele którego

stanął Edward Adamczuk. Poczyniono starania do pozyskania środków na rozpoczęcie budowy nowego obiektu. Wkrótce zaczęły napływać datki z różnych placówek oświatowych z całego kraju. Pomocy udzielały władze centralne resortu oświaty, władze gminne, fundacje, banki, przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne. Wiosną 1990 r. rozpoczęły się prace związane z przygotowaniem terenu, zaś jesienią zakupiono materiał na budowę. Niestety ważność straciły uzyskane wcześniej pozwolenia i procedurę z 1985 r. trzeba było rozpocząć na nowo. Wykopy pod fundament rozpoczęto w sierpniu 1991 r., a do grudnia wykonano stan zero. Zaczęło brakować pieniędzy i dopiero dotacja 3 miliardów zł. z Kuratorium Oświaty pozwoliła na dokończenie inwestycji. W dn. 22 grudnia 1992 r. po raz pierwszy w nowym miejscu nauczyciele, rodzice, uczniowie i przyjaciele szkoły połamali się opłatkiem. To była nasza pierwsza wigilia – wielka radość i wzruszenie. Dzień ten przyjęto jako święto szkoły. Uroczyste otwarcie i poświęcenie budynku odbyło się 1 czerwca 1993 r. Szkołę poświęcił bp. Jan Mazur. W uroczystości uczestniczyli też przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania w Chełmie, przedstawiciele władz wojewódzkich i lokalnych, ofiarodawcy oraz społeczność wiejska. Uczniowie i nauczyciele doczekali się miejsca, w którym spokojnie i komfortowo mogli się uczyć i pracować. Funkcję dyrektora placówki pełniła wówczas Elż-

bieta Kuszyk-Fabianowicz.

W roku szkolnym 1999/2000 skończył się system szkoły ośmioklasowej. Nowe tysiąclecie rozpoczęliśmy sadząc szkolny las na obszarze około 2 ha. Ale nie tylko pracujemy. Często wyjeżdżamy na wycieczki, rajdy, biwaki. Uczestniczymy w różnego rodzaju konkursach, organizujemy szkolne uroczystości. Z racji święta szkoły uczniowie co roku przygotowują jasełka w pięknej i bogatej scenografii. Do tradycji szkoły na stałe wpisał się konkurs szopek, organizowany od 2000 r. W szkole znajduje się wystawa prezentująca efekt wykopalisk, które w latach 2000-01 były prowadzone w Garbatówce Kolonii. Od 2005 r. działa Ośrodek Przedszkolny dla dzieci 3-5 letnich. Na początku był on finansowany przez fundację Jana Amosa Komeńskiego z Warszawy w ramach projektu „Ośrodki przedszkolne szansą na lepszy start”, potem przez Gminę Cyców. Od 2012 r. punkt przedszkolny prowadzony jest w ramach projektu „Punkty przedszkolne szansą edukacyjną dla dzieci wiejskich z gminy Cyców”. Od 2009 r. dyrektorem szkoły jest Elżbieta Pasternak.

Przez te wszystkie lata szkoła była miejscem przeżywania radości i smutków, sukcesów i porażek. Dla wielu osób jest symbolem jedności i dowodem na to, że razem można zdziałać naprawdę wiele.

*Tekst: Grażyna Marcyniuk
Foto: Kronika SP w Garbatówce*



Bp. Jan Mazur przecina wstęgę - 1993

Powstanie styczniowe na terenie Gminy Ludwin

Wiek XIX, to okres niewoli Polaków, a jednocześnie nadziei na odzyskanie niepodległości. Pierwsze próby wskrzeszenia państwa, zrealizowane z resztą w postaci Księstwa Warszawskiego, łączyły się z osobą Napoleona Bonaparte, bo to on właśnie walcząc na czele Francji toczył wojny z naszymi zaborcami. Kres istnienia załączka odrodzonego państwa dała klęska Napoleona i następujący po niej kongres wiedeński, którego postanowieniem było zlikwidowanie Księstwa Warszawskiego i utworzenie Królestwa Polskiego, zwanego Kongresówką, w ścisłej unii z Rosją. Państwo to miało swój parlament, rząd, armię i konstytucję – nadaną przez cara. Z biegiem lat jednak ograniczano swobodę Polaków.



Potyczka powstańców z Rosjanami
Ze zbiorów specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej

Z 29 na 30 listopada 1830 r. wybuchło powstanie, które miało duże szanse powodzenia i mogło spowodować przywrócenie państwa polskiego. Niestety, brak wiary we własne siły, błędy dowódcze, a także małe zaangażowanie mas chłopskich, którzy określali powstanie jako „wojnę panów”, przyczyniły się do jego upadku. Represje, jakie po tym zrywie nastąpiły, miały skutecznie zniechęcić Polaków do jakiegokolwiek walki i myśli o wolności. Żłudne były jednak nadzieje zaborców. Polacy o swobodzie i wolności nigdy nie zapomnieli. Emisariusze przygotowywali kolejne powstania.

W roku 1846 wybuchło powstanie krakowskie, które przerodziwszy się w rabację galicyjską upada, a jednocześnie obnaża niską świadomość narodową. Okres Wiosny Ludów, to kolejne nieudane próby wyzwolenia się spod panowania zaborców.

W latach 50-tych XIX w. tocząca się wojna krymska ukazała realny obraz Rosji – słabej Rosji. Dało to kolejną nadzieję dla Polaków, że oto przyszedł czas na ponowny zryw narodowościowy. Sytuacja polityczna na ziemiach Królestwa Polskiego nie była jednak korzystna. Część Polaków albo współpracowała z Rosjanami, albo zajmowała pozycję obojętną wobec wydarzeń i sytuacji w kraju. Walka polityczna „białych” i „czerwonych” oraz decyzja Wielkopolskiego o zarządzeniu branki spowodowała wydanie decyzji o rozpoczęciu powstania nocą z 22 na 23 stycznia 1863 r. W tym samym czasie Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił dekret uwłaszczeniowy, który miał zachęcić ich do wstępowania w szeregi powstańcze. Zamierzony cel nie został w pełni zrealizowany. Chłopi poczuli się uwłaszczeni dopiero po ukazie carskim z 2 marca 1864 r., a spowodowało to odsunięcie się ich od działań powstańczych.

Rozpoczęła się walka, która miała charakter wojny partyzanckiej. Początkowo siły powstańcze liczyły ok. 6.000 słabo uzbrojonych ludzi, a w ciągu całego powstania przez oddziały przewinęło się ich ok. 200.000. Przeprowadzono ponad 1.200 walk i potyczek, często bez planów strategicznych i współdziałania oddziałów. Wśród dowódców możemy wymienić: Mariana Langiewicza, Romualda Traugutta, Józefa Hanke-Bosaka, ks.

Stanisława Brzózki oraz wielu innych, a wśród nich Kazimierza Bogdanowicza, który organizował powstanie i dowodził w walkach na terenie obecnego Powiatu Łęczyńskiego, w tym na terenie Gminy Ludwin.

Po przegranej potyczce pod Rudką 17 lutego 1863 r. oddział dowodzony przez Kazimierza Bogdanowicza przez Nadrybie dotarł do Łęcznej (24 lutego) i po krótkim pobycie skierował się w kierunku Ludwina. Wysłany przez Rosjan oddział pościgowy powziął informację, że Bogdanowicz z oddziałem ukrywa się w lasach rozkopaczewskich, między Ludwinem, Rozkopaczewem, a Krzczeniem. W czasie tego przemarszu i pobytu w lesie doszło do pochwylenia Bogdanowicza przez Rosjan. Nastąpiło to w dość przypadkowych okolicznościach. Gdy oddział Bogdanowicza zatrzymał się na postój, ten wraz z dwoma żołnierzami udał się do Zezulina. W czasie pobytu w Zezulinie otrzymał wiadomość, że od Łęcznej zbliżają się Rosjanie. Nie miał przy sobie swojego konia, więc wziął go od dzierżawcy Zezulina Teofila Węglińskiego i wieczorem udał się w kierunku miejscowości Grądy, aby dotrzeć do miejsca pobytu oddziału. Widząc zbliżających się Rosjan, skrył się pod gruszą, a później zsiadł z konia i położył się w rowie. Kozacy zauważyli stojącego konia nad leżącym Bogdanowiczem i tym sposobem został on pojmany. Następnego dnia tj. 26 lutego oddział rosyjski zaatakował powstańców, zabijając 5 z nich. Nocą z 26 na 27 lutego doszło do kolejnej potyczki z Rosjanami i oddział poniósł ponownie straty. Po zatrzymaniu przetransportowano Bogdanowicza do Lublina, gdzie mieszkańcy owacyjnie oddawali mu cześć, za co byli później represjonowani. Po przeprowadzonym śledztwie skazano go na śmierć przez rozstrzelanie. Więziony był na lubelskim zamku. Wyrok wykonano 6 marca za murami koszar świętokrzyskich.

Drugim ważnym wydarzeniem, które rozegrało się na terenie Gminy Ludwin w czasie powstania była bitwa pod Kaniwołą, stoczona 23 lipca 1863 r. Bitwa ta miała być łatwym zwycięstwem, ale okazała się kolejną klęską, spowodowaną brakiem współdziałania, mylnymi meldunkami i niespodziewaną chorobą jednego z dowódców. Wtenczas w okolicach Zezuli-

na, Dratowa, Nadrybia i Puchaczowa działało kilka oddziałów powstańczych pod dowództwem Krysińskiego, Ruckiego, Deskura i Kruka. Według założeń dowódców postanowiono urządzić zasadzkę na oddziały rosyjskie, które z Radzyna przez Parczew zmierzały w kierunku Łęcznej, aby rozbić oddział Wierzbickiego, uciekający przed Kozakami. Oddział Wierzbickiego dotarł do Nadrybia, a tuż za nim ścigające go wojska rosyjskie pod dowództwem mjr. Zawadzkiego. Planowana zasadzka nie udała się. Oddziały rosyjskie miały zdecydowaną przewagę liczebną oraz ogniewą, zasypując kolejne grupy powstańcze pociskami armatnimi. Duże zamieszanie w szeregach polskich wywołała mylna informacja o ruchach wojsk carskich, co spowodowało brak współdziałania Polaków i chaos w szeregach. Błędna interpretacja meldunków doprowadziła do tego, że oddział Wierzbickiego sam natknął się w Kaniwole na zasadzkę przygotowaną przez Rosjan. Później wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. Załamanie się spóźnionego ataku Polaków na tyły Rosjan i rozbicie oddziału Wierzbickiego było powodem wydania rozkazu przez Kruka do opuszczenia pola bitwy i udania się w stronę Orzechowa. Z placu boju wycofali się także Rosjanie – udali się w kierunku Dratowa. Straty powstańców nie były duże – 20 zabitych i tyle samo rannych, ale sam fakt przegranej był smutny. Brak współdziałania i błędne informacje od osób cywilnych spowodowały, że planowany sukces przerodził się w porażkę.

Okolice Ludwina jeszcze wiele razy były miejscem obozowania czy przemarszów partii powstańczych lub ścigających ich Rosjan, ale nie doszło już do większych potyczek i zdarzeń.

Tadeusz Jabłoński

Bibliografia:

1. Piotr Winiarski, *Od Bogdanowicza do Ejtminowicza. Z dziejów powstania Styczniowego w Łęcznej i okolicy*, [w:] „Studia Łęczyńskie”, t. 2-3, 2010-2011;
2. Piotr Winiarski, *Bitwy i potyczki powstania styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej: Bój pod Kaniwołą 23 lipca 1863 r.*, [w:] „Merkuriusz Łęczyński”, nr 18 z 2005 r.;
3. A. Dybkowska, J. Żaryn, M. Żaryn, *Polskie dzieje*.



Stowarzyszenie Kobiet Gminy Puchaczów

Stowarzyszenie powstało z inicjatywy Wójta Gminy Puchaczów Adama Grzesiuka 26 marca 2012 r., a założyło je 17 osób. Nasza organizacja to przede wszystkim ludzie, którzy chcą aktywnie działać na rzecz lokalnej społeczności, pielęgnować polską tradycję, rodzimą kulturę i dbać o lokalny rozwój. Ponadto Stowarzyszenie wspierać będzie integrację środowisk wiejskich poprzez ich działalność kulturalną, rekreacyjną i towarzyską, wszelkie inicjatywy służące rozwojowi zainteresowań, uzdolnień i aktywizacji zawodowej oraz działalności gospodarczej kobiet wiejskich.

Obecnie Stowarzyszenie zrealizowało jeden projekt pod nazwą „Festiwal smaków w Gminie Puchaczów” w ramach zadania publicznego gminy. Festiwal, to powrót do pielęgnowania lokalnej tradycji kulinarnej, łączącej prezentację potraw kuchni regionalnej, dbałość o tradycję i kulturalne dziedzictwo integrując przy tym własne środowisko lokalne. Celem działania było wsparcie działalności wspomagającej rozwój i aktywizację lokalnej społeczności Gminy Puchaczów poprzez podtrzymanie lokalnej tradycji kulinarnej. Przeprowadzono

cykl spotkań warsztatowych, w których wykorzystano tradycyjne przepisy kuchni polskiej, niezmiennie od lat metody sporządzania potraw, stając się tym samym wspaniałym przykładem dla młodego pokolenia. Degustacja wytworzonych specjalów odbyła się podczas gminnej imprezy ludowej pod nazwą: „Jarmark tradycji i kultury ludowej – Puchaczów 2013” na specjalnie przygotowanym stoisku degustacyjnym.

Stowarzyszenie KGP jest organizacją działającą od niedawna, ale już może się pochwalić licznymi nagrodami i wyróżnieniami:

- I miejsce za najpiękniejszy wieniec dożynkowy podczas Jarmarku Tradycji i Kultury Ludowej – Puchaczów 2013;
- II miejsce w kategorii „potrawy mięsne, ryby” za flaki po lubelsku, podczas III konkursu kulinarnego „Smaki LGD Polesie – Przedsmak Lata” w Ciechankach;
- II miejsce w konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy w kategorii „Wieńce współczesne” podczas Dożynek Powiatu Łęczyńskiego 2013;

Wyróżnienie w konkursie na najbar-



dziej atrakcyjną prezentację wykonania dawnego zawodu, podczas XII Jarmarku Pawłowskiego – Ginańce Zawody.

Jak widać Stowarzyszenie aktywnie działa nie tylko na terenie Gminy Puchaczów, ale także poza nią. W ostatnim czasie panie wraz z OSP w Brzezinach zorganizowały dwie imprezy: „Bal karnawałowy” i „Bal lata”.

Wszelkie inicjatywy podejmowane przez Stowarzyszenie służą integracji kobiet. Staramy się inspirować je do aktywności społecznej, politycznej i gospodarczej. Organizacja kobieca bardzo szybko się rozwija, a członkinie wciąż przybywa. I oby tak dalej!

Agata Hałas - UG Puchaczów



MDP z Urszulina porządkuje cmentarze...

W nr 7 naszego kwartalnika pisaliśmy o wizycie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej u Wojewody Lubelskiej Genowefy Tokarskiej. Wówczas nasi młodszy druhowie otrzymali honorowy patronat nad wojenno-cywilnym cmentarzem ewangelickim w Michałowie. Patronat traktujemy nie tylko, jako uznanie aktywności młodych strażaków, ale również jako zobowiązanie do dalszej pracy. Dlatego każdego roku przed dniem 1 listopada zbieramy się na cmentarzu, by wykonać prace porządkowe - zgrabienie liści, wyrzucenie pozostawionych śmieci, itp. Latem z kolei



udało nam się z połowy powierzchni cmentarza usunąć chwasty, jakie pojawiły się od czasu ostatnich zabiegów. Nad pracą młodzieży czuwali (... i pomagali) opiekunowie - druhowie Mariusz Kucharski, Andrzej Stefanowicz i ja.

Tekst i foto: Adam Panasiuk

Dom Tradycji Ludowej w Starej Wsi

Powiat Łęczyński zaczyna specjalizować się w ciekawych ofertach dla grup zorganizowanych. Wycieczki z całego województwa przyjeżdżają do Słowiańskiego Grodu w Wólce Bieleckiej, uczestniczą w grach terenowych Fundacji Nadwieprzańskie Horyzonty w Zawieprzycach, oglądają pokazy dojenia krowy i strzyżenia owiec w „Majątku Rutka” w Puchaczowie. Od niedawna mamy nową atrakcję turystyczną – Dom Tradycji Ludowej w Starej Wsi.

Takiej oferty w naszej okolicy jeszcze nie było. Dzieci, młodzież, a także dorośli mogą wziąć udział w ciekawych warsztatach dotyczących historii, tradycji i kultury polskiej wsi. Podczas zajęć poznajemy życie codzienne mieszkańców wsi z okresu XIX i początku XX wieku. Praktyczne warsztaty mają charakter edukacyjny, a przy tym również integracyjny. Oferta obejmuje udział w 2 warsztatach. Podczas jednego dowiadujemy się, jak wyglądały prace w gospodarstwie domowym w dawnej polskiej wsi, drugi warsztat polega na wy-

konaniu rękodzieła ludowego lub pracy plastycznej w różnorodnych formach. Podczas prac łączymy motywy ludowe oraz przyrodnicze ze współczesnymi technikami plastycznymi. Na każde spotkanie przewidziany jest poczęstunek oraz materiały do zajęć. Wszyscy uczestnicy zabierają swoje prace ze sobą. Koszt na jedną osobę (w zależności od wybranych zajęć) wynosi 10-20 zł za warsztat. Zajęcia odbywają się w grupach do 30 osób. Czas trwania zajęć dostosowany jest do możliwości uczestników. Wizyta w Domu Tradycji Ludowej to z pewnością ciekawa forma edukacji oraz sposobu spędzania wolnego czasu.

Propozycje warsztatów: wyrabianie biżuterii z filcowanej wełny; lepienie pierogów; warsztaty – garncarski, pszczelarski, malarski, tkacki, wikliniarski; prace w gospodarstwie (pranie w balii na tarze, prasowanie żelazkiem na węgiel, maglowanie, karmienie kóz); szycie i ozdabianie poduszek; wytwarzanie kwiatów z krepiny; lepienie figurek z masy solnej; wytwarzanie „pająków” ozdabiających wiejską izbę; wyrabianie ozdób ze skóry; wyrabianie ciasteczek i rogalików.

Dom Tradycji Ludowej

Stara Wieś 62, 21-010 Łęczna, tel. 508 839 175

e-mail: asiag.62@poczta.fm, www.domtradycjiludowej.pl

Tekst: Beata Cieślińska, foto: Joanna Grzesiak



... i pamięta o żołnierzach poległych za wolną Polskę



Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze to nie tylko nauka o zapobieganiu i walce z zagrożeniami przeciwpożarowymi. Istotną częścią edukacji druhow MDP jest wychowanie w duchu poszanowania tradycji i historii, wykształcenie postawy patriotycznej. W tym celu starsi druhowie z OSP Urszulin uczcili wspólnie z MDP Święto Niepodległości, oddając cześć, składając kwiaty i zapalając znicze na mogiłach żołnierskich w Wereszczynie i Wytycznie.

Była to niezwykła lekcja historii i przypomnienie o spoczywających na naszej ziemi polskich żołnierzach, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej z 1920 r., i żołnierzach Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy zginęli pod Wytycznem w 1939 r. Ten gest jest wyrazem wielkiego szacunku za tych, którzy w walce o wolną Ojczyznę ofiarowali to, co najcenniejsze - swoje życie.

Tekst i foto: Adam Panasiuk





Sukces Teatru „Bajka” w Krośnie

Każdy rok szkolny zawsze niesie ze sobą nowe plany i pomysły. Szkolny Teatrzyk „Bajka” ze Szkoły Podstawowej w Świącicy wystartował zanim jeszcze zabrzmiał pierwszy dzwonek. Wszystko zaczęło się od wakacyjnych warsztatów teatralnych prowadzonych przez instruktora Iwonę Baran i absolwenta szkoły Norberta Stałęga. Przez 6 dni dzieci poznawały tajniki sztuki aktorskiej, budowały krótkie etiudy, pracowały nad głosem, ruchem i wy-



obrażnią w mówieniu. Wszystko po to, aby stanąć na scenie ze świadomością własnych predyspozycji i móc czerpać radość z rzetelnej pracy zespołowej. Wakacje szybko się skończyły, ale co z rozbudzonym potencjałem? Już w pierwszym tygodniu nowego roku szkolnego przystąpiliśmy do pracy nad spektaklem. Ciężko pracowaliśmy po lekcjach, a nawet w soboty! Scenariusz rodził się na zajęciach, każdy uczestnik miał wpływ na jego kształt. Po kilku tygodniach nareszcie mogliśmy zagrać nowe przedstawienie w całości i wysłać zgłoszenie na Festiwal Teatrów Dziecięcych z udziałem zespołów polonijnych, pn. XXXI Puchar Uśmiechu w Krośnie. Czekaliśmy zniecierpliwieni na decyzję Rady Artystycznej Festiwalu, bo nigdy nie wiadomo czy uda się zakwalifikować do przeglądu. Całe szczęście po kilku długich

dniach, pełnych wyczekiwania, okazało się, że zostaliśmy zaproszeni do Krosna. Jeszcze tylko ostatnie poprawki i przymiarki przed oficjalną premierą dla rodziców i „Miss stonoga” (bo taki jest główny tytuł spektaklu) gotowa do wyjazdu. *Sądzę, że premierę mieliśmy udaną, ale jak przyjmą nas w Krośnie? Nie wiem!* – stwierdził współreżyser Norbert.

przedstawienie pochłania publiczność, aż do ostatniej sekundy. Po spektaklu otrzymaliśmy gromkie brawa, zarówno od dzieci, jak i dorosłych. Ale czy pięciosobowemu jury spodobała się nasza zabawa teatralna? O tym mogliśmy dowiedzieć się następnego dnia. Wieczorem organizatorzy przewidzieli „uśmiechową dyskotekę” dla wszystkich uczestników.

A rano... Chwile niepewności, emocje buzuja! Napięcie rośnie! Jury w składzie: Ewa Żukowska – specjalista teatrów dziecięcych i młodzieżowych; Kamila Korolko – aktorka; Sławomir Woźniak – teatrolog, reżyser, instruktor teatralny, pedagog; Jacek Buczyński – aktor oraz Mariusz Tarnożek – aktor, reżyser ogłosiło werdykt: *Jest nam niezmiernie miło poinformować, że Teatr „Bajka” ze Świącicy na XXXI Pucharze Uśmiechu w Krośnie zdobył ZŁOTĄ CIŻEMKĘ – za choreografię; SKRZYPCE SARBANDY – nagroda za opracowanie muzyczne oraz ZŁOTY PUCHAR UŚMIECHU za prezentację widowiska „Miss Stonoga – rzecz o sławie i przygodach”.* Wróciliśmy z Krosna nie tylko z pucharem, ale też z wielkimi uśmiechami na twarzach!

Norbert Stałęga

Następnego ranka, zaraz po oficjalnej premierze, zapakowaliśmy wszystkie rekwizyty, scenografię oraz młode aktorki do autobusu i wyruszyliśmy w drogę. Na miejscu koszmar! Ogromna scena! Dzieci się pogubią! W naszej głowie kłębiło się setki pesymistycznych myśli. Wieczorem, w przededniu występu, odbyła się narada zespołu i nietypowa próba w c i e m n o - ściach... Natomiast rano wszyscy byli zwarci i gotowi do gry zespołowej. Konferansjerka po zapowiedzi zesłała w kulisy, a ku zdziwieniu publiczności na scenie pojawia się „Noga”! Potem zaś 12 małych miss piękności i



WARTO WIEDZIEĆ, WARTO PRZECZYTAĆ,

czyli kilka słów o tym, co się u nas wydarzyło i co się odbędzie

Nie ma miejsc nieciekawych - są tylko nieodkryte

Wschodnia Lubelszczyzna to region, który już od czasów średniowiecza był obszarem przenikania się wielu kultur. Zróżnicowane grupy narodowościowe i wyznaniowe pozostawiły po sobie mniej lub bardziej rozpoznawalne ślady swojego pobytu, co skutko-



Kircha ewangelicka w Cycowie

wało wytworzeniem unikalnego, wielobarwnego krajobrazu kulturowego. Właśnie ten specyficzny tygiel kulturowy stał się inspiracją dla projektu „Wielokulturowa Lubelszczyzna – interaktywna mapa regionu”, który od 20 maja do 30 września 2013 roku był realizowany na terenie gminy Cyców przez miejscowy Dom Kultury.

Głównym celem podejmowanych działań była popularyzacja wiedzy na temat wielokulturowości regionu. Uczestnicy projektu, dzieci i młodzież zamieszkująca gminę Cyców, zaczęli od poszukiwania obiektów i miejsc będących śladami tejże wielokulturowości. Odnaleźli je już w samym Cycow-

wie. Cmentarz prawosławny i ewangelicki, „kircha” i stary kościół stały się dodatkowo świetnym materiałem do doskonalenia swojego warsztatu fotograficznego. W trakcie kilkudniowego kursu uczestnicy poznali techniki fotografii portretowej, reportażowej oraz fotografii architektury. Wszystko to pod okiem doświadczonego instruktora oraz z wykorzystaniem profesjonalnego sprzętu. Kolejnym etapem były warsztaty dziennikarstwa radiowego. Uczestnicy zapoznali się z technikami i metodami wykorzystywanymi przez dziennikarzy w zakresie zbierania, przetwarzania, obróbki i emisji materiału, by następnie wczuć się w rolę prawdziwych reporterów, przeprowadzając wywiady z najstarszymi mieszkańcami, regionalistami oraz ludźmi kultury.

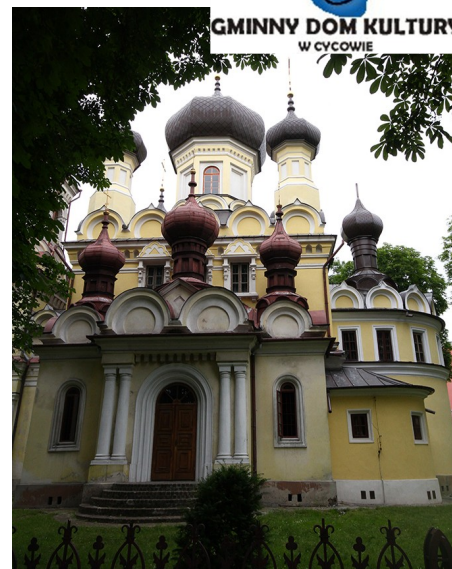
Cała wiedza zdobyta w trakcie warsztatów przydała się również pod-



Nagrobek z cmentarza prawosławnego w Cycowie



GMINNY DOM KULTURY
W CYCOWIE



Cerkiew w Hrubieszowie

czas wycieczki edukacyjnej, przygotowanej we współpracy ze Stowarzyszeniem Homo Faber z Lublina. Cerkiew prawosławna w Hrubieszowie, cmentarz ukraiński w Wereszynie, Grabowiec czy Wojsławice, to obiekty i miejsca, gdzie uczestnicy mogli w praktyce wykorzystać zdobyte umiejętności. Wycieczka, której uwieńczeniem była gra terenowa łącząca rozrywkę z walorami edukacyjnymi, zaowocowała pozyskaniem odpowiedniej ilości materiałów do stworzenia interaktywnej mapy regionu – ostatniego etapu projektu. We współpracy z profesjonalistami powstała mapa dostępna na stronach internetowych Domu Kultury oraz Urzędu Gminy w Cycowie jako bezpłatne narzędzie edukacyjne.

Przeprowadzenie projektu „Wielokulturowa Lubelszczyzna – interaktywna mapa regionu” było możliwe dzięki dofinansowaniu uzyskanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.

Tekst: Kamil Rak, foto: GDK Cyców



Święto Ziemniaka z Cycowie



GINNY DOM KULTURY
W CYCOWIE

W ostatnią sobotę września, na placu przy GDK w Cycowie odbył się piknik rodzinny pod nazwą "Święto Ziemniaka". Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet "Babi Raj" w Cycowie, które przygotowało imprezę we współpracy z GDK oraz pod patronatem Starostwa Powiatowego w Łęcznej i Urzędu Gminy w Cycowie.

Wiele atrakcji czekało na przybyłych gości, wśród których nie zabrakło przedstawicieli gminy i powiatu. O oprawę muzyczną zadbał zespół "Seniorzy" z Ludwina oraz Kapela z Puchaczowa, a do łez bawiły publiczność kabaretowe skecze Tatiany Ulrich. Oprócz tego każdy mógł skorzystać z oferty

upustu swojej energii na wielkiej, dmuchanej zjeżdźalni.

Najciekawiej jednak prezentowały się zabawy i konkurencje związane ze świętem. Uczestnicy - głównie panowie - rzucali gumowcem na odległość, wykonywali ziemniaczaną biżuterię, próbowali również zbierać drobne ziemniaki w rękawiczkach spawalniczych. Przeprowadzono także konkurs na największego i najdziwniejszego ziemniaka. Dodatkowo, przez cały czas trwania imprezy można było degustować regionalne potrawy, które brały udział w konkursie kulinarnym "Ziemniak to podstawa". Spośród siedemnastu zgłoszonych do konkursu dań największe uznanie jury zyskały "kryzysy", przygotowane przez KGW w Cycowie. Drugą nagrodę zdobyła Antonina Walachiewicz za "kiszkę ziemniaczaną", a na trzecim stopniu podium stanęła Jadwiga Brzozowicz za "oponki ziemniaczane". Przyznano też wyróżnienia - dla Agnieszki Trojan za przyrządzenie "kotletów ziemniaczanych z paluszkami krabowymi" oraz Beaty Micał za "knedle ze śliwkami". Dla zwycięzców i pozostałych uczestników czekały atrakcyjne nagrody. Na zakończenie pikniku odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach lokalnego zespołu "Revel".



stoisk handlowych, gastronomicznych oraz promocyjnych - ODR w Końskowoli i Stowarzyszenia Kobiet Powiatu Łęczyńskiego. Najmłodszy natomiast mogli dać

Organizatorzy pragną podziękować wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu imprezy, a w szczególności sponsorom: Krzysztofowi Seroce, Dorocie i Kazimierzowi Arasiłowiczom, Rafałowi Wichrowskiemu, Elżbiecie Mordak oraz Tomaszowi Porębnemu.

Tekst: Kamil Rak, foto: Agnieszka Błaziak



Wójt czyta dzieciom

Dnia 25 września 2013 r. w Gminie Puchaczów rozpoczęła się akcja „Wójt czyta dzieciom”, która ma na celu kształtowanie u dzieci nawyku korzystania z biblioteki i obcowania z książką. Wiadomo przecież, że bajki nie tylko rozbudzają wyobraźnię, ale też pobudzają do kreatywnego myślenia.

Akcja polegała na odwiedzaniu przez Wójta Gminy Puchaczów Adama Grzesiuka przedszkoli oraz oddziałów przedszkolnych i czytania dzieciom ich ulubionych bajek. Jako pierwsze bajki wysłuchały dzieci z przedszkola w Puchaczowie – ich ulubioną bajką okazał się „Czerwony kapturek”. Następnie wójt odwiedził oddział przedszkolny w Nadrybiu, w którym czytał bajkę o „Kopciuszku”. Z kolei przedszkolaki z Ostrówka wybrały „Alicję w krainie czarów”, a w szkole filialnej w Ciechankach wybór padł na „Kopciuszka”. Wójt odwiedził również maluchy w Zawadowie i Albertowie. Dzieci entuzjastycznie reagowały na czytane bajki, po których zada-



wały dużo pytań. W ogóle nie czuły skrępowania, a wręcz przeciwnie – spontanicznie i z uśmiechem rozmawiały z wyjątkowym gościem. Na zakończenie każdego spotkania wszyscy zostali obdarowani książeczkami i słodkimi upominkami. Wójt z kolei otrzymał od dzieci piękne, własnoręcznie wykonane kwiaty.

Agata Hałas - UG Puchaczów



Sympatycy przyrody odwiedzili Gminę Cyców

Z inicjatywy Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Ligi Ochrony Przyrody (LOP) w Lublinie Bożeny Popiołek dzień 26 października w naszej gminie spędzili działacze tej organizacji. Dla nieco młodszych przypominam, że LOP za główne zadanie ma zabiegać o zachowanie oblicza ziemi ojczyzny w jego pierwotnym lub historycznie wytworzonym stanie, a w szczególności o ochronę tworów przyrody żywej i nieożywionej, tudzież o zachowanie swoistych cech krajobrazu rodzimego.

Pierwszym etapem ich wizyty było podziwianie jez. Uściwierz w Wólce Nadrybskiej – największego naturalnego zbiornika wody na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Ma ono 284 ha powierzchni, 2,4 km długości, 1,8 km szerokości; jest w całości położone w obszarze Natura 2000. Następnie był park podworski w Kolonii Garbatówka, w którym znajdują się pomniki przyrody lipa drobnolistna i topola biała tzw. białodrzew. W Świerszczowie miejscowy regionalista Jan Dyszewski i ks. Marek Jaworski – proboszcz parafii p.w. Św. Bazylego, opowiadali o historii świątyni oraz parafii. W pobliżu kościoła rosną dwa wyniosłe jesiony – również pomniki przyrody. W dziupli jednego z nich urządzono kapliczkę z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego. W dalszej kolejności odwiedzono park podworski z XVIII w. w którym znajdują się kolejne pomniki przyrody – jesiony, lipy, klony oraz pozostałości alei lipowych.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudziła historia 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Marta Gawlińska wspomniała o tym, co skłoniło Zespół Szkół w Cycowie do przyjęcia na patrona 7 PUL. W dniach 15-16 sierpnia 1920 r. stoczyli oni nad rz. Świnką zwycięską bitwę. Mjr Piasecki z ok. 300 ułanami rozbił będące w przewadze bolszewickie oddziały dowodzone przez Dotola. W szkole zwiedzono również Izbę Regionalną, a po tej lekcji historii uczestnicy obejrzeli filmy o gminie Cyców.



Przy figurce w Świerszczowie

Ostatnim etapem wycieczki było wspólne ognisko w gospodarstwie „Marynka”. Wtedy naszym gościom przedstawiłem kierunki rozwoju gminy, która rozwija się pod względem wydobywczym. Na jej terenie wydobywany jest węgiel kamienny i prowadzone są badania w zakresie udokumentowania zasobów gazu łupkowego, a LW Bogdanka prowadzi odwierty w celu potwierdzenia nowych zasobów węgla. Przemysł wydobywczy musi tak działać, aby nie doprowadzić do dewastacji środowiska naturalnego. Znaczna liczba ludności gminy utrzymuje się bowiem z rolnictwa, a ponad 40 gospodarstw posiada certyfikaty produkcji żywności ekologicznej. Nie można tego zaprzepaścić.

Przed nami jeszcze sporo pracy. Prywatni właściciele parków w Świerszczowie i Kolonii Garbatówce zostaną zobowiązani do lepszej dbałości o to dziedzictwo. Natomiast w celu zapewnienia właściwej gospodarki wodnej należy przeprowadzić budowę zbiorników na rz. Świnie w Stawku i Cycowie.

Tekst: Jan Baczyński vel Mróz, foto: Tomasz Cybulski

Pasowanie na przedszkolaka w punktach przedszkolnych Gminy Cyców

W piątek 25 października w punktach przedszkolnych, działających w ramach projektu „Punkty Przedszkolne szansą edukacyjną dla dzieci wiejskich z Gminy Cyców” odbyła się już po raz trzeci uroczystość „Pasowania na Przedszkolaka”. Tym razem skorzystaliśmy z gościnności dyrekcji Zespołu Szkół w Cycowie. Był to szczególny dzień przede wszystkim dla dzieci, które we wrześniu po raz pierwszy przekroczyły próg przedszkola. Ponadto był to ich pierwszy publiczny występ przed tak licznie zgromadzoną publicznością. Z tej okazji na spotkanie przybyli przedstawiciele samorządu gminnego,

dyrekcja i grono pedagogiczne szkół z terenu Gm. Cyców oraz rodzice.

Podczas uroczystości maluchy ubrane w jednakowe koszulki z logo projektu pod czujnym okiem swoich wychowawczyń zaprezentowały program artystyczny – recytowały wiersze, śpiewały piosenki i tańczyły. Z powierzonego im zadania wywiązały się znakomicie. Jednak najważniejszym punktem spotkania była ceremonia pasowania, w czasie której dzieci głośno powtarzały za nauczycielką słowa przysięgi. Następnie Wójt Gm. Cyców Jan Baczyński vel Mróz i jego zastępca Wiesław Pikula symbolicznym ołówkiem dokonali uroczystego pasowania na dzielnego przedszkolaka. Każdy przedszkolak otrzymał pamiątkowy dyplom oraz drobny upominek na dobry początek wspólnej edukacji. Upominki dla maluchów przygotowali także radni Gm. Cyców, w imieniu których życzenia złożyła Przewodnicząca Rady Marta Kociuba. Miłym akcentem był słodki poczęstunek na zakończenie uroczystości, na który zaproszono wszystkich zebranych gości. Całe spotkanie było współfinansowane przez Unię Europejską w ramach EFS.

Tekst i foto: Ewelina Stopa





Dożynki gminno-parafialne w Garbatówce

Dnia 15 września Garbatówka stała się miejscem radosnego świętowania, radosnego tym bardziej, że okazji były dwie. Pierwszą z nich były dożynki gminno-parafialne, drugą – XX-lecie budowy budynku Szkoły Podstawowej w Garbatówce. W przygotowanie wspólnej imprezy zaangażowali się m.in. pracownicy szkoły, kierownik miejscowej świetlicy, rodzice i uczniowie. Uroczystość rozpoczęła się dziękczynną mszą św. w miejscowej kaplicy, sprawowaną przez proboszcza parafii w Urszulinie ks. Mariana Franczaka w towarzystwie ks. Marka Jaworskiego i ks. kan. Adama Sołtysiaka. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, dyrektorzy szkół, instytucji kulturalnych, przedstawiciele lokalnych organizacji, młodzież szkolna oraz mieszkańcy.

Po mszy św. barwny korowód dożynkowy prowadzony przez orkiestrę z Ostrowa Lubelskiego przeszedł na szkolne boisko, gdzie odbywały się główne uroczystości. Na scenie wystąpiła wspomniana orkiestra, były przemowy i odczytywane listy. Następnie zaprezentowały się ludowe zespoły „Kolonianek”, „Świerszczowian”, „Łopieńczyków”, młodzieżowe zespoły taneczne i muzyczne Zespołu Szkół w Cycowie oraz młodzież z GDK. Tradycyjnie odbył się konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Wybór nie był łatwy, bo każdy z 10 zgłoszonych wieńców zasługiwał na uwagę i uznanie. Wśród dożynkowych atrakcji znalazła się także degustacja potraw, zgłoszonych do konkursu pn. „Jaka mąka, taki chleb”. Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych, które mogły uczestniczyć w konkursach przygotowanych i prowadzonych przez głównego

sponsora imprezy ORLEN Upstream Sp. z o.o.: pokaz mody ekologicznej, czy konkurs wiedzy przyrodniczej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty plastyczne, ale prawdziwą gratką były „dmuchańce”, na których dzieci mogły się wyskakać do woli i to zupełnie za darmo. Dożynki zakończyła zabawa ludowa z zespołem *Revel*.

W ramach obchodów jubileuszu XX-lecia szkoły goście mogli obejrzeć prezentację multimedialną, poświęconą blisko stuletniej historii tutejszego szkolnictwa (zainteresowanych

tym tematem odsyłam do artykułu umieszczonego na str. 12). Jubileusz był okazją do wspomnień, spotkań z kolegami i koleżankami ze szkolnej ławy oraz promocji szkoły w środowisku lokalnym.

Agnieszka Radko



Festyn profilaktyczny „Człowiek dla zdrowia...”

Dnia 30 sierpnia przy Szkole Podstawowej w Zawadowie odbył się festyn profilaktyczny pod hasłem „Człowiek dla zdrowia...” organizowany przez świetlicę Stowarzyszenia „Nasza Świetlica – Pomocna Dłoń”, a sfinansowany przez Gm. Puchaczów.

Miał on na celu ukazanie i zapoznanie dzieci z kanonami zdrowego życia, żywienia i wypoczynku. Dzieci mogły uczestniczyć w wielu konkurencjach poprzez współzawodnictwo pomiędzy świetlicami, nadzorowanymi przez kapitana, który odpowiadał za poprawność wykonania wszystkich zadań. Za każdą konkurencję drużyna otrzymywała zdobytą ilość punktów, a po ich podliczeniu wybrano, nagrodzono i wyróżniono najlepsze świetlice. Zdobyte nagrody wzbogaciły wyposażenie zwyciężskich świetlic, natomiast wszystkie dzieci otrzymały dyplomy i upominki.

W zawodach królowały konkurencje z wiedzy o zdrowiu. Było umieszczanie

narządów ludzkich w odpowiednich miejscach na przygotowanej papierowej postaci, dzielenie produktów żywnościowych i owoców według kategorii, czy grupowe śpiewanie piosenek. Rozgrywano też konkurencje ruchowe – wożenie taczka „wykonaną z kolegi”, przrzucanie nad sznurkiem balonów napełnionych wodą, tańce z balonikiem, czy gra w piłkę na chuście dydaktycznej.

To nie koniec atrakcji. Przygotowano poczęstunek w postaci sałatki warzywnej i owoców oraz... przejażdżkę dla chętnych

dzieci na quadach. Ta ostatnia atrakcja była możliwa dzięki uprzejmości Dominika Arciszewskiego, Rafała Mitrusa, Pawła Kowalczyka, Mariusza Wilda i Damiana Dudewicza). Wyrazy wdzięczności pragniemy złożyć także Związkowi Zawodowemu Górnictwa w Bogdanie za przyznaną pomoc rzeczową.

Katarzyna Kuszyk





Podsumowanie sezonu sportowego w Gminie Puchaczów

W Gminie Puchaczów znajdują się 3 kompleksy boisk sportowych, użytkowanych przy szkołach w Nadrybiu i Ostrówku oraz Zespole Szkół w Puchaczowie. Na każdym „Orliku” zatrudnieni są animatorzy, którzy prowadzą zajęcia sportowe dla wszystkich zainteresowanych. W ten sposób gmina stara się zachęcić do aktywnego sposobu spędzania wolnego czasu oraz rozwijania swoich umiejętności i pasji. Organizacja turniejów jest doskonałą formą przekazywania informacji, nawiązywania kontaktów, zawiązywania przyjaźni, wreszcie kształtowania pożądanych postaw. Udział w nich daje możliwość aktywnej rekreacji i rozwija umiejętności sportowe, dlatego też organizowane są turnieje piłki nożnej i tenisa ziemnego.

W dn. 29 września 2013 r. w Nadrybiu odbył się turniej piłki nożnej „szóstek”. W zawodach uczestniczyły 4 zespoły z terenu gminy Puchaczów i Ludwina: Kaniwola, Turowola-Kolonia, Ostrówek i Albertów. Zwycięzcą turnieju została drużyna z Kaniwoli, drugie miejsce zajęła drużyna z Ostrówka, trzecie – Turowola-Kolonia, a czwarte – Albertów. Były emocje, rywalizacja i walka o pierwsze miejsce, ale w duchu fair-play. Puchary oraz nagrody, ufundowane przez Gminę Puchaczów, wręczyli Dyrektor Szkoły Podstawowej w Nadrybiu

Maria Paryła i Wiceprzewodniczący Rady Gminy Puchaczów Piotr Sarama. Gorące podziękowania kierujemy do dyrektor Marii Paryły oraz pracowników za przygotowanie poczęstunku dla wszystkich uczestników zawodów.

Dn. 10 września 2013 r. rozegrano w Puchaczowie pierwszą rundę eliminacji Ogólnopolskiego Turnieju Orlika. W turnieju udział wzięło 8 drużyn ze szkół podstawowych w: Puchaczowie, Nadrybiu, Ludwinie oraz UKS Ostrówek. W kategorii wiekowej 2002/03 finałowy mecz Ludwin-Puchaczów zakończył się remisem 1:1. W młodszej grupie wiekowej zwycięską drużyną okazał się UKS z Ostrówka, drugie miejsce zajęła drużyna z Puchaczowa, a trzecie – z Nadrybia. Na zakończenie wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy i puchary.

Dużym zainteresowaniem cieszy się tenis ziemny, dlatego też stworzona została liga tenisa ziemnego amatorów o mistrzostwo Gminy Puchaczów 2013. Turniej został rozegrany na kompleksie w Nadrybiu w dniach 21-31 października.

Podsumowując sezon sportowych rozgrywek możemy zauważyć, iż budowa boisk sportowych przyczyniła się do popularyzacji aktywnego stylu życia oraz spędzania weekendów ze sportem.

Agata Hałas - UG Puchaczów



Kącik poetycki

Dziś prezentujemy wiersz **Antoniego Rzeźniczuka z Kamiennej Góry** (Gm. Wierzbica). Pan Antoni pisze od najmłodszych lat. Wierszy uzbierało się dużo, gdyż - jak sam powiada - *przeżyłem 900 miesięcy*. W jego wierszach dominuje tematyka religijna, choć zdarzają się utwory o otaczającej przyrodzie, o przemijaniu. W spotkaniu ze mną powiedział, że *nikt nie będzie pisać, jeśli nie będzie romantykiem. Bo trzeba umieć to skojarzyć. Czasem można popatrzeć, np. Jak pracowałem w POM-ie to popatrzyłem przez okno, a tam klon, a w tym klonie wychodzi mi coś. To musi być człowiek romantyk, musi mieć ducha, a ja mam takiego ducha*. W dzisiejszym numerze chciałabym zaprezentować wiersz pt. „Do Przyjaciela”.

Agnieszka Laskowska

Do Przyjaciela

Przyjacielu

- niech wszystkie słowa z ust wychodzące
będą wzorem dla tych co słuchają,
czy w dnie pochmurne i gdy świeci słońce
niech będą prawdą i czystym ruczajem.

Bo tylko prawda jak źródła ruczaju
przebije ciemność i na wierzch wypłynie,
czy na pustyni, czy w zielonym gaju
ona wśród piasków i cierni zasłynie.

Przecież to ona wiecznie zniewolona
przeżywa męki intryg i głupoty,
jest bardzo cicha, podaj swe ramiona,
ona iść będzie drogą golgoty.

Nikt jej nie kupi za kłam tego świata
nawet za miliard światowej mamony,
wielcy jej się boją jak krwawego kata
dla małych nadzieją i traktem dozgonnym.



Ziemniak - to podstawa.

Proponowane potrawy zaprezentowano w czasie festynu „Święto ziemniaka” w Cycowie. Zapraszamy do zapoznania się z recepturami, samodzielnego przygotowania i wypróbowania naprawdę świetnych i niedrogich dań!

Ziemniaczane pierogi z mięsem

(Joanna Matysiak - KGW Janowica)



S k ł a d n i k i :

Ciasto: 1,20-1,40 kg ziemniaków, 4-5 żółtek, 2 szkl. mąki, 2 łyżki oleju, sól.

Farsz: 40-45 dkg mięsa mielonego, 2 cebule, 2 łyżki oleju, 2 ząbki czosnku, 2 łyżki czerwonej Delikaty, sól, pieprz, olej.

Sos: 30-40 dkg jogurtu gęstego, 2 łyżki majonezu, 2-3 ząbki czosnku, pieprz i sól, ogórek świeży lub konserwowy, rzodkiewka, papryka świeża lub konserwowa.

P r z y g o t o w a n i e : Ziemniaki ugotować, wystudzić, przepuścić przez maszynkę. Z podanych składników zagnieść ciasto. Mięso usmażyć, doprawić cebulką, czosnkiem, Delikatą. Ciasto rozwałkować i ulepić pierogi. Następnie obtoczyć je w rozkłóconym białku i bułce, dobrze ją docisnąć, smażyć na złoty kolor. Podawać z sosem.

Obwarzanki z ziemniakami

(Helena Brzozowiec

- Stowarzyszenie „Babi Raj”)



S k ł a d n i k i : 3 całe jajka, ½ szkl. cukru, 1 kg mąki, 10 dag drożdży rozpuszczonych w ½ szkl. wody letniej, ½ kg ziemniaków gotowanych, ½ margaryny.

P r z y g o t o w a n i e : Całe jajka ubić z cukrem, do mąki dodać zmielone ziemniaki i rozpuszczoną, letnią margarynę. Zagnieść ciasto, wałkować, wykrawać

Kącik kulinarny



szklanką i kieliszkiem dziurkę, smażyć na gorącym oleju. Na koniec posypać cukrem-pudrem.

Kiszka ziemniaczana

(Antonina Walachniewicz z Głębokiego)



S k ł a d n i k i : 2 kg obranych, startych na małych oczkach ziemniaków, 1 cebula, 300 g skwarek lub mięsa w kosteczkę pokrojonego i obsmażonego, sól, pieprz, kucharek, mąka, kiszka.

P r z y g o t o w a n i e : Ziemniaki, mąkę i cebulkę pokroić w kosteczkę i doprawić wszystkie składniki. W grubą kiszkę (jak na kaszankę) wlać surowe ciasto (jak na placki ziemniaczane) i związać z obu stron sznureczkiem. Piec w piekarniku 1 godz. przy 180°C, aż się zarumieni. Dodawać ze śmietaną, sosem lub tłuszczem - wg uznania.

Ziemniaczano-żeberkowa uczta

(Danuta Żywiec

- Stowarzyszenie „Babi Raj”)



S k ł a d n i k i : 2,5 kg ziemniaków, 1,5 kg żeberka, 50 dag boczku, 6 jajek, 2 duże cebule.

Sos: 50 dag pieczarek, 25 dag żółtego sera, 6 łyżek bułki tartej, 3 łyżki mąki, sól, pieprz, borowiki, śmietana, sól, pieprz.

P r z y g o t o w a n i e : Ziemniaki i 2 cebule trzemy na drobnej tarce, dodajemy bułkę, mąkę i jajko, doprawiamy solą i pieprzem - mieszamy. Żeberka pieczemy w piekarniku. Pieczarki kroimy w paski i smażyjemy. Na blachę wykładamy

połowę ziemniaków, a na nich kładziemy żeberka bez kostek i między żeberkami pieczarki. Następnie kładziemy drugą warstwę ziemniaków i plasterki boczku. Całość wkładamy do piekarnika nagrzanego do 180°C i pieczemy ok. 1 godz. i 20 min. Wyjmujemy i posypujemy żółtym serem startym na tarce o dużych oczkach, zapiekamy ok. 20 min. Potrawa najlepiej smakuje na gorąco, serwowana z sosem borowikowym.

Ziemniaki zapiekane z pieczarkami

(Jadwiga Kloc z Zaróbki)



S k ł a d n i k i : 2 kg ziemniaków średniej wielkości, 3 dag suszonych grzybów (do smaku), 0,5 kg pieczarek, 3 łyżki masła, 1 duża cebula, 2 jajka, 2 łyżki bułki tartej, sól, pieprz.

Sos: 2 łyżki masła, 1 cebula, 3 łyżki śmietany, 1 łyżka mąki, sól, czarny pieprz (dobrze jest również dodać kolorowy), wywar z gotowanych suszonych grzybów.

P r z y g o t o w a n i e : Suszone grzyby umyć, namoczyć, następnie w tej wodzie je ugotować, odcedzić w drugi garnek, a wywaru nie wylewać. Grzyby wystudzić, drobno posiekać. Ziemniaki ugotować, obrać, wystudzić, przekroić na pół i wydrążyć dziurki. Wydrążony miąższ rozdrobnić na tarce lub widelcem, dodać jajka i bułkę tartą. Pieczarki pokroić, podsmażyć na maśle z grzybkami suszonymi i cebulką, doprawić solą i pieprzem. Do masy grzybowo-cebulowej dodać miąższ wydrążony z ziemniaków i tym farszem je ponadziewać. Poukładać na wysmarowanej tłuszczem blaszce i piec około 45 min.

Przygotowanie sosu: Na maśle podsmażyć drobno posiekaną cebulkę, dodać ją do wywaru z suszonych grzybów, a następnie to zagotować. Śmietaną wymieszać z mąką i zaprawić sos dodając przyprawy. Przygotowanym sosem polać ziemniaczki, można je także dodatkowo posypać zielenką.

Fotografie wykonała Małgorzata Leszczyńska

Smacznego